PAMIĘTNIK
WARSZAWSKI.

1810.

LUTY.

Dziennik ten Historyczny, polityczny, tudzież nauk i umieiętności wychodzi w ostatnim dniu każdego miesiąca. Każdy Numer składa się z 8. do 9. arkuszy.

Prenumerata roczna	—	zł.	60.
— — półroczna	—	—	30.
— — kwartalna	—	—	15.

Prenumerować można na wszystkich Pocztamtach płacąc złł: 35. na półrocze, na rok 70.

Prócz tego dla ułatwienia czytelnikom nabycia, znaydować się będzie ten dziennik;

W Krakowie u JP. Maya — w Lublinie u JJXX. Trynitarzów — w Dubnie u JP. Szczepańskiego — w Wilnie u JP. Zawadzkiego, Xięgarzy — w Radomiu w Szkołach Piarskich, i we wszystkich Gimnazyach i Szkołach kraiowych, gdzie go za równą cenę iak w Warszawie dostać można.

Listy do Redakcyi maią być *franco* przesyłane.

PAMIĘTNIK
WARSZAWSKI.

Numer II. dnia 28. Lutego 1810.

HISTORYA.

Krótki zbiór dziejów Narodu Polskiego.

Ciąg dalszy. (*)

EPOKA VI.

Zaprowadzenie nowey formy Rządu, ostatnie usiłowania o utrzymanie narodu niepodległości, aż do zupełnego Polski podziału.

Dom Ottomanski nachylał się do upadku; zniknął blask dawnych iego zwycięztw pod

(*) *Początek tego pisma znayduie się w Numerze IX. Pamiętnika, roku zeszłego.*

czas nieszczęśliwéy woyny którą Traktat w Kainargdy (1779) zakończył. Już od półwieku nikczemnieli mężni Janczarowie naywiększa Porty warownia, przedmurze iéy Krym zagarnęła Rossya, Hospodarowie Multański i Wołoski szukali wsparcia w Petersburgu przeciw despotyzmowi Sułtana, widoczna była łatwość podbicia Turcyi; wstrzymała tylko iéy zgubę czuyność mocarstw, dla handlu i zapewnienia równowagi w Europie, o całość iéy troskliwych. Przeto w celu raczéy zabezpieczenia sobie zdobyczy, iak podwoienia sił przeciw słabemu nieprzyiacielowi, obadwa Cesarskie dwory Wiedeński i Peterburski ścisłém złączyły się przymierzem. R. 1787. Imperatorowa pod pozorem zwiedzenia prowincyi południowych puściła się w drogę, kiedy Jozef II. dążył przez Gallicyą na iéy spotkanie. Zbliżenie się iéy do granic Polski, natchnęło myślą Stanisława Augusta wyiechania przeciw niéy do Kaniewa. Nigdy lepiéy nie zdawał się obrany moment do skłonienia Katarzyny II. aby zezwoliła na podźwignienie narodu Polskiego, nad którym ciągle doznawana powolność, nowy ten dowód przychylności Króla, zapewniały iéy niewzruszone panowanie; brakowało tylko przywiązać go przez dobroczynność: za-

miar ten tém łatwieyszy mógł u niéy znaleźć przystęp, iż serce iéy upoione było podchlebną nadzieią osiągnienia wschodniego tronu. Powszechne wówczas było mniemanie, iż w taiemnych z Królem rozmowach ułożyła ściste połączenie się zaczępném przymierzem, obiecywała korzyści w rozszerzeniu granic i zezwalała na powiększenie woyska. Wszystko to na przyszłym Seymie miało być dokonane. Sądził Stanisław August, iż wreszcie nadeszła szczęśliwa pora, ieśli nie odzyskania zupełnéy niepodległości, przynaymniéy położenia iéy zasad. Lecz w większéy części narodu tkwiła pamięć doświadczonych od Rossyi gwałtów, gniewało ciągłe upokarzanie, oburzała myśl pomagania do zguby sąsiada, który święcie dochowywał przymierza, i w ostatniéy woynie iedynie za udzielność Rpltéy wziął się do oręża. Rozszerzał tego ducha taiemnym wpływem król Pruski strwożony połączeniem się domu Austryackiego z Rossyą, i w celu przeszkodzenia ich dumnym zamiarom z Anglią sprzymierzony. Pierwszém iego staraniem było, ożywić w Polakach nadzieię zrzucenia iarzma, obietnicą silnego wsparcia. W powszechném zatém oczekiwaniu wielkich odmian; w iednomyślném pragnieniu odzyska-

nia dawnéy świetności, rozdwoione były umysły w wyborze śrzodków. Jedni wraz z królem chcieli pod zasłoną Rossyiskiéy opieki pomnożyć woysko i wyćwiczyć w obcych obozach, aby się usposobiło poźniéy dopomnieć o narodowe krzywdy. Inni pamiętni Rossyiskiéy przemocy większe upatrywali bezpieczeństwo w stosunkach z królem Pruskim. Celowała ta nad przeciwną strona, wielkiemi talentami, wymową i gruntowną swego i obcych rządów znaiomością. Nie w tém tylko zachodziła różnica. Stronnicy alliansu z Rossyą, przy zachowaniu dawnéy Konstytucyi, pragnęli tylko powiększenia woyska i skarbu; ich przeciwnicy sądzili potrzebném zaprowadzenie w nowym kształcie rządu, któryby zatamował zrzódła dalszych bezprawiów. Tym sposobem dzieliły się skłonności, kiedy król r. 1788, uniwersałem zwołał naród do wyboru Posłów na Seym, i cel iego chwalebny odrodzenia oyczyzny zapowiedział.

Wcześnie z natchnienia dworu odgłos publiczny przeznaczał na marszałka osobę z rzadkiéy zaleconą poczciwości, Stanisława Małachowskiego Referendarza Kor: Posła z Woiewodztwa Sieradzkiego. Był on obudwom stronom zarówno miły, przeto ie-

dnomyślna na wybór iego stanęła zgoda. Dla zapewnienia obradom pomyślnego skutku, zgodzono się na związek Konfederacyi, w tym kształcie seymowania *liberum veto* traciło moc swoię, i większość tylko głosów stanowiła. Wybrany na drugiego marszałka Konfederacyi z Prowincyi Litewskiéy, Kazimierz Xiążę Sapieha Generał Artyllery Litt:. Urządzono nakoniec, aby Posłowie każdéy z trzech Prowincyi osobne miewali posiedzenia, na których po dostateczném proiektów roztrząśnieniu dopiéro ie do Izby wnosili. Mało wprawdzie pomógł ten śrzodek do oszczędzenia czasu, bo gdy z przepisu prawa głośne kreskowanie poprzedzało taiemne, przy służącéy każdemu wolności, odnawiały się wszczęte na Sessyach wydziałowych sprzeczki, i dawały powod do mów rozwlekłych, izba stawała się planem popisu wymowy. Jednak te poprzednie naradzenia służyły wielce do obeznania większości Posłów z prawdziwemi zasadami dobrego rządu.

Takie były początkowe czynności Seymu. Na samym iego wstępie minister Pruski podał notę przestrzegaiącą o umowionym alliansie z Imperatorową, wystawiał go nie tylko iako mniéy użyteczny, ale nawet niebezpieczny, gdyż iego monarcha

wziąłby go za wymierzony przeciwko sobie. Zdziwiłaby seymuiących ta przestroga, gdyby ią był publiczny odgłos nie uprzedził: ieszcze z swoiéy strony żadnego kroku nieuczynił ambassador Rossyiski, gdyż postępowanie względem niego posłów odeymowało mu nadzieię znalezienia dawnéy powolności, mnożyły wstręt ku niemu doniesienia o ucisku woiewodztw południowych przez znayduiące się w nich bezopowiednie woysko Rossyiskie. Wzrastała zatém przeciwna strona, cokolwiek od Rossyi pochodziło stawało się podeyrzaném, cokolwiek dawniéy pod iéy uchwalono opieką, uważano za noszące piętno niewoli. Nie tak widocznemi okazały się ieszcze te skłonności, kiedy w powszechnym zapale iednomyślnością zwiększono woysko do głów sto tysięcy; lecz zaraz dały się poznać gdy przystąpiono do stanowienia nad niém zwierzchności. Dotąd rząd iego należał do departamentu będącego częścią Rady Nieustaiącey. Magistratura ta ściągnęła na siebie nienawiść, bo wzięła początek na ohydnym Seymie (R. 1773.) pod obcą przemocą, bo poźniey rozciągnieniem iéy władzy do tłómaczenia praw (R. 1776) zagrażała samowładnością. Większość zatém głosów była za wyznaczeniem osobnéy Kommissyi

do zarządzania woyskiem. Na wystawienie i utrzymanie woyska w liczbie uchwaloney, zgodzono się aby odtąd dobra Szlacheckie dziesiątą, Duchowne piątą część swych intrat do Skarbu wnosiły.

Już czas przepisany prawem obradom publicznym upływał, a Seym ieszcze nie tknął się ważnego celu który go zgromadził, osądził przeto iż rozchodząc się zawiodłby nadzieie narodu, przedłużył zatém trwałość swoię. Już zrobiono krok piérwszy do osłabienia Rady, nastąpił po nim drugi za przydaniem departamentowi interessów zagranicznych Marszałków i osób z Seymu wybranych pod nazwiskiem Deputacyi. Widoczny był zamiar uchylenia iéy; lecz czuł każdy widoczną potrzebę naywyższéy władzy ciągle czuwaiącéy, a ztąd wyniknął proiekt nieustaiącego Seymu. Nie mógł dłużéy ambassador Rossyiski milczeniem pokryć zamachu na obalenie formy rządu opieką monarchini iego zapewnionego; odpowiedziano z umiarkowaniem na iego deklaracyą, że Imperatorowa uznawaiąc udzielność Rpltéy, daleka iest zapewne od dawania swéy gwarancyi takiéy rozciągłości, aby krepowała wolą niepodległego narodu, przedsiębrane od niego środki dla ustalenia własnego szczęścia, sprawią bez-

wątpienia ukontentowanie monarchini która tylekroć o swoiéy przychylności starała się go przekonać. Tym sposobem Seym stawiaiąc się w zupełnéy niepodległości śmieléy iuż postępować zaczął. R. 1789. Zniesiono Radę Nieustaiącą, wybrano Deputacyą do wypracowania proiektów potrzebnych w rządzie odmian. W tém nowe zdarzenie bardziéy roziątrzyło umysły. Doniesiono o odkrytym spisku ludzi kraiowych Ruskiego obrzadku z poduszczenia duchowieństwa, naczelnik iego Archimandryta Słucki od Synodu Petersburskiego ustanowiony, pod strażą do Warszawy przywieziony i do sądu oddany został. Znaczniejszy daleko winowayca należał dotąd do obrad publicznych, Xiążę Adam Poniński Podsk: W.K. narzucony dawniéy od Rossyi Marszałek Seymu który on pamiętnieyszym uczynił popełnionemi od siebie bezprawiami, niż wymuszone zabranych prowincyi ustąpienie. (r. 1773—1775). Wielu żądało roztrząsania czynności tego ohydnego zjazdu, i rozciągnienia kaźni na składaiące go członki, umiarkowańsi odwrócili ten zamach mogący zaburzyć spokoyność powszechną, lecz nie mogli usunąć zemście samego naczelnika. Wyznaczony sąd na Ponińskiego, w rok potém skazał go na utratę urzę-

dów, czci, imienia i wieczne wygnanie, przy zachowaniu iednak dobréy sławy potomstwu i niewinnéy familii. Stan woyska nie przestawał Seym zatrudniać; urządzono stopnie woyskowe i płacą, przepisano sposób wybierania rekrutów, wyznaczono i określono obowiązki powiatowych zwierzchności pod nazwiskiem Kommissyi cywilno woyskowych, do których z wolnego wyboru powołani obywatele bezpłatnie trudnili się nie tylko tém cokolwiek związku woyskowych z cywilnemi tyczeć się mogło, lecz oraz całym wnętrznym kraiu porządkiem. Ustanowiono prawidła dla lustratorów maiących wyciągać intraty dóbr Szlacheckich i Duchownych, w celu postanowienia uchwalonego podatku. Na końcu roku Deputacya przyniosła zasady do poprawy rządu które w prawo zamienione zostały. W tych uchylono na zawsze Konfederacyine Seymy, saméy tylko osiadłéy szlachcie i iéy dorosłym synom głos na Seymikach przyznano, Seym gotowy ustanowiono, to iest z posłów na lat dwa obranych zawsze zwołanym być mogący, ile razy tego lub od obcych grożące niebezpieczeństwo, lub wnętrzne zamieszanie, lub osierocenie wyciągało. Wspomniano tylko o nay wyższéy przy boku Króla Magistratu-

rze pod imieniem Straży z członków przez Seym zwyczayny, czyli co lat dwa podług dawnego prawa zgromadzaiący się, wybiérać się maiących.

Im Seym okazywał się czynnieyszym, tém większą król Pruski okazywał mu przychylność. Zakupowano z iego pozwoleniem broń w Berlinie dla powiększaiącego się woyska, minister iego oddał Królowi i Marszałkom Seymu i Konfederacyi imieniem swego monarchy medal złoty bity w Berlinie na uwiecznienie pamiątki zgody Stanów, i pomnożenia siły zbroyney (*). Odtąd wszystkich oczy zwrócone były na Fryderyka Wilhelma II, w nim iedynego upatry-

(*) *Medal ten wyrażał na iednéy stronie Gieniusz Polski z dobytym mieczem przy chorągwiach, tarczach i innych znakach woyskowych, z napisem :* Proprio marte tuta. *Z drugiéy strony wizerunek posągu Jana III. znayduiącego się w Łazienkach z napisem na około :* Prisca virtute felix. *Z przedniéy strony napis na dole :* Aucto Exercitu MDCCLXXXIX. *Na odwrotnéy stronie pod posągiem Sobieskiego :* Concordia Comitiorum convocatorum MDCCLXXXVIII.

wano zbawcę. Imperatorowa raz ieszcze krok uczyniła dla zwrócenia ku sobie umysłów. Domagała się przez swego ministra wolnego przechodu woyska do Wołoszczyzny, daiąc do zrozumienia, iż odmówienie weźmie za dowód nieprzyiaźni. Udzielono natychmiast dworowi Berlińskiemu téy deklaracyi i podług zasiągnionéy od niego rady odpowiedziano; iż Imperatorowa nie zechce naruszać bezpieczeństwa i neutralności sąsiedzkiego i przyiaznego narodu, przez wprowadzenie w kray iego woyska, coby Turkom do podobnéy wolności dać mogło także powód. Nie odmawiaią iednak Stany przechodu małych komend, za poprzednią iednak o to rekwizycyą w każdym przypadku Ambassadora, i pod warunkiem, aby też komendy od Komissarzów Rpltéy przeprowadzane były i żadnych nie zakładały magazynów. Chcąc tém mocniéy ieszcze Seym przekonać o chęci zachowania zupełnéy spokoyności wśrzód woiuiących mocarstw, przy wysyłaniu ministrów do zagranicznych dworów, wyznaczył także iednego do Stambułu. Nawzaiem Warszawa uyrzała Posłów od mocarstw które iuż dawno z Polską nie miały związków.

Nie spuszczał wśrzód swych zatrudnień Seym baczności o zasilenie skarbu. Zawio-

dła nadzieia w ofierze z dóbr Duchownych i Szlacheckich, podatek ten nie wynosił 6 millionów, wyznaczono przeto Kommissyą koekwacyiną do ścisleyszego weyrzenia w wyciągnione intraty. Domyślono sie wcielić do Skarbu znaczne dobra wakuiącego Krakowskiego biskupstwa, za oddzieleniem z nich części wyrownywaiącéy stutysięcy złotych dochodu dla przyszłego biskupa. Podwyższono opłatę z królewsczyzn, obmyślono pomnożenie dochodu z papiéru stęplowanego, nałożono podatek na skóry, wreszcie dano pozwolenie Deputacyi zagranicznéy zaciągnienia pożyczki.

R. 1790. Już od roku pracowano nad ułożeniem ściśleyszego połączenia się z królem Pruskim, stanął wreszcie Traktat Alliansu zaręczaiący wzaiemną pomoc, lecz w przypadku tylko napaści. Pod tarczą iego zabezpieczony Seym przedsięwziął rzecz ważną, obmyślenie za życia króla następcy. Przerażała pamięć okropnych wypadków bezkrólewia, znaioma przychylność Polaków do panuiących nad niemi dynastyi zwracała wszystkich chęci do Frederyka Augusta Elektora Saskiego wnuka przedostatniego Króla. Uradzono przeto zapytać się narodu, czyli na wczesne przeznaczenie go do tronu zezwala. Wydane tym końcem u-

niwersały z naywiększym przyięto zapałem. Na zgromadzonych Seymikach wybrani posłowie nowi bez uchylenia dawnych, odebrali od współbraci zlecenia oświadczenia powszechnéy zgody.

R. 1791. W podwoynym składzie Seym daléy postępował w przedsiewziętych odmianach. Urządzono Seymiki. Ten tylko na nich głosować m gł, który był zapisany w xiędze cywilnéy, a zapisu nie zyskał bez posiadania własności gruntowéy w obrębie seymikuiącego powiatu. Sciągnęły szczególnieyszą uwagę dwie nieochybne zasady bogactw kraiowych, podźwignienie miast, i handel. Zniszczyły tamte poprzednie woyny i możnowładzców przemoc. Utracaiąc powoli swe przywileie mieszczanie byli wprawdzie mieszkańcami kraiu, lecz nie obywatelmi. Długo spokoynemi zostaiąc, nagle się ocucili na odgłos czynności średniego stanu we Francyi. Uznał Seym słuszność w domaganiu się ich o dawne prawa, rozszerzył ie nawet, lecz w działaniu przezornieyszy od Zgromadzenia Francuzkiego, wolał podnieść stopniami mieszczan do zacności szlachectwa, niż znosząc ie oburzyć przesąd wkorzeniony urodzenia. Uchwalono przeto wolność dla mieszczan dóbr kupowania, nabywcom uszla-

chetnienie, gdyby go żądali, zapewniono. Obiecano każdego Seymu osób trzydzieści nobilitować. Dozwolono stawania we wszystkich sądach, posiadania wszelkich rang w woysku, oprócz kawaleryi narodowéy, a tym sposobem zasłużonych w liczbie szlachty umieścić przyrzeczono. Wyznaczono w każdéy z trzech Prowincyi, to iest: Wielko-Polszcze, Mało-Polszcze i Litwie, po siedm miast na Sądy appellacyine mieyskie. Każdy z wydziałów do nich należących miał wysyłać na Seym deputowanego. Ci w liczbie dwudziestu ieden, mieli być na trzy Kommissye Skarbu, Policyi i Assessoryi tak podzieleni, aby w piérwszych dwóch po sześciu, w ostatniéy dziewięciu ich zasiadało z głosem decyduiącym w materyi miast, poradnym tylko w innych przedmiotach. Do nich miasta podawać powinny były swe żądania, a oni ie Seymowi za danym od marszałka głosem przekładać. Nakoniec uchylono prawo utraty szlachectwa przez kupczących, i szlachcie mieyskie przyimować dozwolono, czego zaraz nayznaczniejsze stanu szlacheckiego osoby, a między niemi piérwszy marszałek Seymowy Małachowski, dały przykłady.

Ile pomyślnego skutku ta Ustawa sprawiła na umysłach mieszkańców miast; tyle

Seym znalazł oporu w uskutecznieniu nie mniéy ważnego przedmiotu, handlu. Anglia i Hollandya oświadczyły gotowość zawarcia Traktatów handlowych; lecz trzeba go było wprzód zrobić z królem Pruskim, ułatwić przez niego wolny spław, i zapewnić składy. Monarcha ten twierdząc iż przez umnieyszenie ceł, traciłby dwakroć stotysięcy talerów rocznego dochodu, żądał w nadgrodę ustąpienia Gdańska i Torunia. Odmówienie Seymu gorliwego o zachowanie całości kraiu uraziło króla Pruskiego, lubo stan interessów Europy zatrzymał go ieszcze czas nieiaki w przyiaznych z Rzecząpospolitą związkach.

Sciągała baczność iego tocząca się z Turkami woyna. Xiążę Potemkin naywyższy wódz Rossyiski po dobyciu Benderu iuż do Dunaiu miał wolny przystęp. Oręż Austryacki pod przywodem Laudona wziął przewagę, Belgrad opanowany, Orszowa obleżoną została. Próżne były starania, pogrożki nawet dworu Berlińskiego dla ocalenia Porty. Jozef II. przedsięwziął odeprzeć wszelką napaść, któraby mu do dalszych przeszkadzała zwycięztw. W tym celu przywołany do Wiednia Laudon, aby dowodził maiącemu się zebrać w Morawii korpusowi. Leopold II. wstąpiwszy na

tron, lubo umiarkowańszy od brata, nieodstąpił jednak od jego zamiaru, woysko Austryackie stanęło obozem zagrażaiąc Szląskowi, z swoiéy strony król Pruski zgromadził siłę, i na iéy czele główną kwaterę założył w Wrocławiu. Jednak wśrzod oczekiwania nieuchronnéy woyny, trwały ciągle układy, które wreszcie Traktatem w Reichenbach się zakończyły. Miał on służyć za podstawę przyszłego z Turkiem pokoiu, a tymczasem zawieszenie broni między Austryą i Portą na dziewięć miesięcy stanęło. Rossya choć saméy sobie zostawiona i woyną z królem Szwedzkim rozerwana, nie okazywała łatwości do złożenia oręża. Połączone już z sobą Wiedeński i Berliński dwory pracowały usilnie nad skłonieniem Imperatorowéy do zgody. Z powodu tego zbliżenia rozeszła się bądź pewna, bądź z domysłu pogłoska, iż nastąpi powszechne ze szkodą Polski poiednanie. Dochodziły od ministrów narodowych z zagranicy coraz bardziéy trwożące wiadomości. Od dawnego czasu trudniła się Deputacya nową rządu Ustawą, lecz ociągano się ią ogłosić bez przygotowania umysłów dawnemi zarażonych przesądami. Moment ten powszechnéy obawy zdał się naypomyślnieyszą porą. Stało się to w pamietnym

na

na zawsze dniu 3. Maia. Mała była upieraiących się liczba, prawie wszyscy z zapałem i uwielbieniem przyieli ią i poprzysięgli. We dwa dni potém (dnia 5. Maia) iednomyślnemi stwierdzono ią głosami. W dziewięć miesięcy (14. Lutego 1792) zgromadzeni obywatele na seymikach powiatowych do których podług prawa, nie tylko sile zbroynéy zbliżyć się, ale żadnemu woyskowemu znaydować się niewolno było, z uniesieniem się za nią oświadczyli. Żadna konstytucya nie ma za sobą tak uroczystego ogólnéy woli ludu świadectwa, bez naymnieyszego cienia przemocy. Oto iéy treść:

„Religia Katolicka iest panuiącą, iéy porzucenie zbrodnią. Wszystkie inne religie maią wolność wyznania i praw opiekę.„

„Stanowi szlacheckiemu dawnieysze; mieyskiemu świeżo udzielone potwierdzaią się swobody. Panowie od swych włościan nie mogą wyciągać innych nad zadawnione zwyczaiem powinności. Wolno wieśniakom w sądzie zaskarżyć wszelkie nadużycie władzy. Przybywaiący cudzoziemiec osiadać może gdzie mu się podoba; nie dotrzymuiący właściciel gruntu kolonişcie umowy przed sądem ma odpowiadać. Ś

„Tron ma być elekcyinym przez dynastye. Następcą panuiącego Króla iest Frederyk August Elektor Saski, który gdyby potomków płci męzkiéy nie miał, córka iego Augusta Nepomucena z przybranym od Oyca za zezwoleniem Stanów małżonkiem zacznie piérwszą dynastyą.„

„Władza wykonawcza należy do Króla, z przybraną do boku iego radą pod nazwiskiem Straży. Ta składać się będzie z Prymasa iako Prezesa Edukacyi, a w niebytności iego piérwszego w rzędzie Biskupa, z 5. z pomiędzy ministrów, i Marszałka Seymowego, tudzież dwóch Sekretarzów. Marszałek Seymowy nie ma się mieszać do rezolucyi Straży, pilnować tylko powinien przypadku zwołania Seymu. Członki Straży maią tylko głos poradniczy, przy samym Królu iest decyzya. Wyroki iednak iego skutku nie wezmą, ieśli przez ministra podpisane nie zostaną. Gdyby żaden z ministrów wyroku królewskiego podpisać nie chciał, a król odstąpić od niego wzbraniał się, Marszałek Seymowy ma upraszać o zwołanie Seymu; ieśli król i to odmowi, w tenczas Marszałek zwołać Seym iest mocen.„

„Osoba Króla iest święta i nienaruszona, wszystkie ustawy i sądowe akta pod iego imieniem wychodzić maią, mone-

ta bitą będzie pod iego stęplem. On sam na wszystkie senatorye, ministeria i stopnie woyskowe nominować ma prawo. W czasie woyny woysko pod iego rozkazami zostaie.„

„Ministrowie są odpowiedzialnemi i przed każdym Seymem z swych czynności sprawiać się maią. Uznany za winnego większością głosów, do sądu seymowego dla odpowiedzi z osoby i maiątku zostanie odesłanym. Gdyby dwie trzecie części kresek osób seymuiących ogłosiły ministra za nieposiadaiącego ufności narodu, król go oddalić powinien. Powołanie ministrów do Straży od wyboru króla zależy; umieszczeni w niéy zasiadać nie mogą w Magistraturach Rządowych, to iest Assessoryi, Policyi, Woyskowéy, i Skarbu. „

„Tym sposobem urządzona władza wykonawcza nie może ani stałych podatków lub poboru stanowić, ani woyny wypowiadać, ani traktatów zawiérać, ani praw tłumaczyć, lecz iedynie ich wykonania ściśle przestrzegać. Od Straży dependuią cztery Kommissye: 1. Edukacyi, 2. Policyi, 3. Woyska, 4. i Skarbu. Władza Prawodawcza iest w Seymie. Seym składać się ma z dwóch Izb, Poselskiéy i Senatorskiéy.„

„Posłowie wybrani od Ziem, a przez nich Marszałek, na lat dwa w urzędowaniu zostaią.„

„Propozycye od tronu maią być podawane, i prosto do Izby Poselskiéy przesyłane.„

„Decyzye Seymu tyczeć się będą albo wiecznych, albo czasowych urządzeń. W piérwszym przypadku imie prawa, w drugim uchwały nosić będą. Liberum veto na zawsze się znosi. Większość głosów wszystko stanowić ma.„

„Król w Senacie ma tylko głos ieden, a dwa w tém iedynem zdarzeniu, gdyby równość kresek rozwiązać trzeba było. Wszystkie uchwały większość głosów obudwu Izb razem wzięta stanowi; lecz prawa choć od Izby Poselskiéy przyięte, mocy niemaią, poki się na nie Senat niezgodzi. Odmówieniem sankcyi Senatu prawo zawieszoném zostaie: ieśli za lat dwa w nowym składzie Izba Poselska powtórnie na nie się zgodzi, Senat potwierdzić ie będzie obowiązany.„

„Seym co lat dwa w przepisanym czasie zgromadzić się powinien, na który Posłowie lub nowo obrani, lub dawni potwierdzeni być maią.„

„W przeciągu dwuletnim Seym tyle razy zwołany być może, ile razy potrzeba wymagać będzie. Zwołać Seym do Króla należy na żądanie Marszałka Seymowego, który mocen iest sam go zwołać gdyby król, lub zastępuiący iego osobę opiérał się, w następuiących przypadkach: 1. Zewnętznego na kray niebezpieczeństwa. 2. Zamieszania domowego grożącego rewolucyą. 3. Obawy głodu. 4. Osierocenia oyczyzny przez śmiérć, chorobę, niewolą i małoletność króla. W tém ostatniém zdarzeniu Regencya zastępuie monarchę; składa ią Straż pod naczelnictwem Królowéy, lub w iéy nieprzytomności Prymasa. Seym natychmiast zwołany urządzi obowiązki Regencyi i koley zasiadania w niéy ministrów przepisze. Regencya ustaie, gdy król zdolnym się stanie do obięcia rządu, lecz winna iest z czynności swoich Seymowi zdać sprawę.„

„Synowie królewscy brać będą wychowanie podług przepisanéy od Kommissyi Edukacyinéy instrukcyi, pod strażą króla lub Regencyi i wybranym od Seymu dozorcą, którego obowiązkiem będzie na każdym Seymie o postępie w oświeceniu królewiczów Stany uwiadomiać.

„Małoletność króla kończy się wraz z rokiem ośmnastym wieku iego.„

„Władza Sądownicza oddzielną iest od władzy wykonawczéy; w powiatach sprawować ią będą wybrani od obywatelów sędziowie. Każda prowincya mieć będzie swóy naywyższy Trybunał z osób na Seymikach obranych złożony.„

„Na wszystkie występki stanu sąd Seymowy z pewnéy liczby osób seymuiących złożony stanowi się. Dla miast swieżém prawem oznaczone sądy utrzymuią się.„

Naysłodszą dla prawodawców nadgrodą były pochwały które ta konstytucya w całéy zyskała Europie. Uwielbiali ią równie mowcy Parlamentu Angielskiego, iak Zgromadzenia narodowego Francuzkiego. Papież Pius VI. nie tylko listem swym do Króla dnia 8. Czerwca pisanym złożył mu i całemu narodowi powinszowanie ustanowienia nowéy konstytucyi, lecz nawet w Rzymie nakazał z tego powodu w kościele nacyonalnym Polskim S. Stanisława 40to-godzinne nabożeństwo. Elektor Saski zapewnił Stany o swéy przychylności i wdzięczności. Król Pruski wyraził ukontentowanie swoie z nadanéy narodowi konstytucyi i ustnie w Berlinie Ministrowi Pol-

skiemu i przez Posła swego Stanom seymuiącym, a oraz stateczne dalszych pomyślności życzenie.

Postepowanie iego było szczere, obrażał go upor Imperatorowéy domagaiącéy się koniecznie znacznych korzyści na Turkach. Ztąd koiarząc się coraz bardziéy z Cesarzem chciał oraz i Polskę w wspolnéy lidze utrzymać. Minister iego Baron Jacobi w Wiedniu proponował ustąpienie Rpltéy części Gallicyi na zamianę za Gdańsk i Toruń, czego iednak Cesarz nie przyiął; w miesiąc potém w zawartéy sekretnéy w Wiedniu konwencyi między pełnomocnikami obudwóch dworów Xięciem Kaunitz ministrem Austryackim i P. Bischofswerder Generałem Pruskim (25. Lipca) utrzymanie niepodległości Polski, nowéy konstytucyi, warowane były, tudzież obadwa monarchowie zaręczyli sobie nie starać się o związki małżeńskie żadnego z xiążąt krwi swoiéy z córką Elektora Saskiego. (*)

(*) *Osnowa tego artykułu iest nastepuiąca: „Interessa i spokoyność sąsiedzkich Polszcze mocarstw bardzo tego wyciągaią, aby między niemi zaszło porozumienie, któreby oddaliło wszelką zazdrość lub obawę przewagi. Dwory*

Zabezpieczony Seym kończył spokoynie rozpoczęte dzieło. Wyznaczono przeto Deputacyą do ułożenia Kodexów Cywilnego i Kryminalnego. Przepisano porządek Seymowania. Postanowiono, aby odtąd zamiast dożywotnich, docześni byli sędziowie, z wolnego obywatelów wyboru, którzy podzieleni na trzy części koleyno

---

Wiedeński i Berliński ugadzaią się, i wezwą dwór Rossyiski do ugodzenia się z sobą, iż nic nie przedsięwezmą coby się sprzeciwiało całości i utzymaniu wolnéy Konstytucyi Polskiéy, iż nigdy starać się nie będą aby którego z xiążąt krwi swoiéy posadzić na tronie Polskim, ani przez małżeństwo z xiężniczką Infantką, ani w przypadku nowéy elekcyi, i źe nie będą używać swoiego wpływu co do wyboru w iednym i drugim przypadku, bez wzaiemnego między sobą porozumienia się. Na co my podpisaliśmy ninieyszy akt preliminarny na mocy naszego pełnomocnictwa, względem obiektów o których tu wzmianka. Dan w Wiedniu dnia 25. Lipca roku 1791.

Kaunitz.
Bischofswerder.

przez dziewięć miesięcy w roku urzędować byli powinni. Nakoniec aby nic nie zostawić nietkniętém, pracowano nad proiektem nadania Stanu Cywilnego Żydom; zwołano ziazd Dysunitów do Pińska, gdzie w przytomności deputowanego od Seymu hierarchia ich, udzielna od wpływu Synodu Petersburskiego, ustanowiona została.

Pomimo pozornéy zgody nie wszystkim czynności Seymu przypadały do smaku. Niektórzy boiażliwi i iuż do iarzma przywykli wahali się między nowemi ustawami a dawnym rządem, gotowi za zmianą okoliczności przyiąć opinią mocnieyszego. Niektórzy do dawnych przywiązani przesądów, upatrywali w nadanéy królowi władzy upadek swobód, w udzielonych miastom prawach uymę szlacheckiéy zacności, w uchwalonym tronu następstwie stratę naypięknieyszéy prerogatywy. Szczupła tych ostatnich była liczba, lecz wsparta powagą trzech możnowładzców (*) upoionych przeszłéy anarchii maxymą, iż wolno swe przekonanie siłą pod nazwiskiem Konfederacyi popiérać. Do pobudki obalenia nie-

(*) *Szczesnego Potockiego Generała Artylleryi Kor: Branickiego W. K. i Sewéryna Rzewuskiego Polnego Hetmanów.*

miłego rządu, łączyła się obawa Rossyi którą znali być obrażoną ciągłém sprzeciwianiem się Seymu. W przebłaganiu Imperatorowéy obiecywali sobie i dzielne zamiaru swego wsparcie, i zabezpieczenie od iéy gniewu narodu. Przeto udali się do Jass, gdzie wódz naczelny Rossyan się znaydował, i kończyły się o pokóy z Portą układy.

Twierdzono w ówczas, że Imperatorowa naczelnikom tego spisku wspaniałą obiecała pomoc zaręczaiąc całość kraiów Rpltéy. Bądź ta powieść była prawdziwa, bądź tylko dla uludzenia narodu rozsiana, to pewna, iż nowy obrot rzeczy politycznych w Europie natchnął Katarzynie II. mniéy szlachetne uczucia.

Już między Austryą i Portą traktatem w Szystowie (dnia 4. Sierpnia) pokóy był przywrocony, wkrótce potém Rossya skłoniła się do podpisania w Gałaszu przedugodnych artykułów (12. Sierpnia), lecz z drugiéy strony wzmagała się rewolucya francuzka i dążyła do obalenia monarchii. Uwieńczone pomyślnym skutkiém pochlebne dla ludu maxymy mogły się daléy rozszerzyć, wszyscy zatém iedynowładzcy wspólną mieli pobudkę ugaszenia w samém zrzódle pożaru. Mocarstwa, naybardziéy roz-

różnione politycznemi widokami zbliżyły się do siebie i ścisłym połączyły węzłem. Nieubłagany dotąd Rossyi nieprzyiaciel król Szwedzki zawarł z nią ścisły alians, król Pruski zjechał się z cesarzem w Pilnitz (24. Sierpnia) dla układania przyszłych losów Francyi i zaczepnego przeciw niéy działania. Wtenczas zmienić się musiały iego względem Polski wyobrażenia. Chwalono w Warszawie czynności Zgromadzenia Francuzkiego, choć naganiano gwałty popełniane od ludu. Wolny naród pochlebiał usiłowaniom drugiego o pozyskanie takich iakie sam posiadał swobód, ani mógł widzieć ich pod tak zastraszaiącą iak udzielni królowie postacią. Lecz dążenie obudwu tych narodów było różne. Polacy dźwigaiąc się z anarchii ukrócili nieograniczoną wolność, królowi silnieyszą nadali władzę, a stanąwszy u tego zawodu, daléy postąpić nie chcieli. Francuzi z iedynowładnéy do umiarkowanéy przeszedłszy monarchii, śliskim zapędem do zupełnego iéy zniszczenia zmierzali. Pomimo tego iakieżkolwiek upatrzone podobieństwo dostateczném się zdało do uważania Seymu niebezpiecznym i narodu zarażonym Francuzkiemi zasadami. Skoiarzone przeto mocarstwa osądziły potrzebą osłabić Polskę, aby

sobie w tyle spokoyność i pewnieysze przeciw Francuzom zabezpieczyć działanie. Nie twierdziemy, czyli naówczas stanął układ uszczuplenia iéy granic, przypuścić iednak musiemy domysł, że król Pruski od dawna chciwy Torunia i Gdańska, maiąc się wplątać w kosztowną woynę, z któréy samby tylko Cesarz korzystał, mógł w nadgrodę wydatków i dla utrzymania równowagi żądać udziału z Polski.

R. 1792. Wisiała iuż nad narodem burza, a Seym postępował statecznie w swoiém działaniu. Naczelnicy powstaiącéy partyi posiadali piérwsze w woysku stopnie, dwóch z nich (*) uniknęło wykonać przysięgę na ustawę rządową. Po daremném kilkokrotnie wzywaniu ich przez Kommissyą Woyskową, upornym odebrano urzędy. Jeszcze w początkach Seymu za naypierwszy skarbu zasiłek uważano starostwa; długo walczyć musiano z prywatnym interesowanych pożytkiem, nakoniec uchwalono przedaż na licytacyi wszystkich królewszczyzn za poprzedzeniem lustracyi, posiadacze zyskać mieli sprawiedliwą nadgrodę, reszta być miała obroconą na fundusz woyskowy. Wresz-

(*) *Szczesny Potocki Gen: Artylleryi Kor: i Seweryn Rzewuski Hetman Polny Kor:*

cie postanowiono w rocznicę nadanéy kraiowi Konstytucyi oddać hołd Bogu, i założyć węgielny kamień na ślubowany przez narod kościół naywyższéy Opatrzności.

Jeszcze wiadomość o odbyciu téy uroczystości w Warszawie nie rozeszła się po województwach, kiedy związkowi podpisali w Targowicy (9. Maia) Konfederacyą na obalenie wprowadzonych nowości, i przywrócenie dawnego w rządzie kształtu, pod opieką Imperatorowéy. Marszałkiem iéy ogłosił się Szczesny Potocki. Woyska Rossyyskie które stosownie do traktatu z Portą zawartego w Jassach dnia 9. Stycznia ustępowały z Multan, przytomne były temu aktowi. Gubernator Katarynosławski Generał Kochowski im przywodził, i miał rozkaz wkroczenia do Polski. Jak tylko o tém odebrał doniesienie minister Rossyiski Bułhaków, oddał na ręce Chreptowicza Podkanclerzego Litt: zasiadaiącego w Straży deklaracyą woyny (18. Maia) imieniem swéy Monarchini. Przyięto ią bez trwogi, ożywiała Seym nadzieia zaręczonéy od króla Pruskiego pomocy i ufność w zapale narodu. Wysłano przeto do Berlina, a do obywatelów wydano odezwę, aby oyczyznę w niebezpieczeństwie osobami, maiątkiem i ludźmi wspiérali. Nakoniec Seym stosownie

do Konstytucyi oddaiąc królowi naywyższą woyska komendę (22. Maia) zalimitował swe czynności aż do ukończenia woyny (29. Maia).

Tymczasem powrócił wysłany do króla Pruskiego Ignacy Potocki Marszałek Nadworny Litt: i doniosł o zupełnie zawiedzionéy w wsparciu iego ufności. Zostawiony sobie naród tém usilniey brał się do obrony. Na odgłos wszczętéy woyny obywatele wszelkiego stanu i płci oboiéy znosili ofiary w pieniądzach, kosztownych sprzętach, broni i ammunicyi. Zbiérały się milicye ziemiańskie pod wyznaczonemi od króla kommendantami. Wielu iako ochotnicy udali się do woyska, inni uzbroionych ludzi dostarczyli. Woyska liczono do 60. tys:. Seym wyznaczył dla niego nadgrody po ukończoney woynie półtora milliona złotych. Nie brakowało mu na waleczności, i pałało chęcią potkania sie z nieprzyiacielem. Naywyższy wódz Xiążę Jozef Poniatowski maiący pod sobą Generałów Wielohórskiego i Kościuszkę, położył się obozem pod Tywrowem przeciw pięciu kolumnom Rossyiskim, z których iuż iedna od Mohilowa (20. Maia) z Multan wkroczyła. Xiążę Wirtemberski miał zasłaniać Litwę, pod Warszawą za Pragą for-

mował się korpus rezerwowy któremu sam Król obiecywał przewodniczyć.

Ile Polacy męztwem, tyle Rossyanie doświadczeniem, liczbą, mnogością artylleryi, obfitością potrzeb woiennych wyższemi byli. W tak nierównym zapasie przychodziło bronić zewsząd otwartego kraiu. Cofnąć się zatém musiał przed nachodzącym nieprzyiacielem Xiążę Poniatowski naprzód do Winnicy, a potém do Lubaru (1. Czerwca) Posuwali się za nim Rossyanie maiąc z sobą Targowickich związkowych, którzy w zaymowanych kraiach obywatelów do łączenia się z sobą musili. Potrzeba było Lubar nawet opuścić; Generał Wielohorski zasłaniaiący cofanie poniósł dla zepsutéy grobli znaczną klęskę pod Boruszkowicami 14. Czerwca, lecz w cztery dni potém woysko okryło się chwałą w dziesięciogodzinnéy pod Zieleńcami bitwie. Wybór Rossyiskiego woyska z 17. tysięcy złożony i 24. armatami wzmocniony, ustąpić musiał z placu. W téy czynności Gienerał Kościuszko męztwem i przezornością zjednał ufność, którą w nim poźniéy naród położył. Cofanie iednak nie ustawało, Xiążę Poniatowski stanąwszy w Ostrogu (24. Czerwca) żądał zawieszenia broni, ale go nie przyięto. W drodze od Ostroga ku

Bugowi Kościuszko ostatni w odwrocie, ucierał się ciągle z nieprzyiacielem; pod Dubienką znaczną mu klęskę zadał (17. Lipca) i przystęp do przeprawy zaiął; lecz Rossyanie w porozumieniu z Austryakami okrążywszy przez Gallicyą, rzekę przebyli. Woysko zatém Polskie usuwaiąc się stanęło obozem pod Chełmem, (20. Lipca), nakoniec rozłożyło się pod Kurowem.

Daleko większéy łatwości doznał nieprzyiaciel w Litwie. Przeięte listy Xięcia Wirtemberskiego znagliły Króla do odebrania mu kommendy. Następca iego Generał Judycki nie mógł się oprzeć Rossyanom wchodzącym od Tołoczyna dla niewprawnéy kawaleryi i małego kalibru armat, po spotkaniu się w okolicach Mira (11. Czerwca), cofnął się za Nieśwież i przeszedł rzekę Uszę. Miasto wspomnione wraz z fortecą dostało się nieprzyiacielowi. Już on opanował Kowno, Nowogrodek i Wilno, iuż w tém ostatniém mieście obywatele przymuszeni zostali podpisać akt konfederacyi Targowickiéy (23. Czerwca), gdy Generał Zabieło ruszył obozem z Grodna; Rossyanie posuwali się od Słonima, Zabieło w ciągłém cofaniu przeszedł Bug (12. Lipca) i wszelkie starał się pozaymować przeprawy; iednak nie mógł przeszkodzić, aby

nie-

nieprzyiaciel w dwóch kolumnach rzeki nie przeszedł.

Tym sposobem Warszawa zagrożoną została. Wodz naczelny Rossyiski Kochowski przysłał Królowi list swoiéy monarchini, którym go do potwierdzenia związku Targowickiego wzywała. Stało ieszcze nietknięte woysko rezerwowe, zbliżały się do niego dwa od Litwy i Rusi walczące dotąd z nieprzyiacielem korpusy, kray cały z téy strony Wisły był wolnym, w obywatelach nie ostygała gorliwość. W takiém położeniu znaydowały się rzeczy, kiedy Król przystąpienie do konfederacyi Targowickiéy podpisał (23. Lipca). Tego samego dnia marszałkowie Seymu opuścili Warszawę i wyiechali za granicę. Rozkazał zatém Król ustąpić Polskim woyskom na wyznaczone leże, Kochowski wszedł do Warszawy z licznym garnizonem.

Wiadomość ta wszystkich serca przeraziła, nieszczęśliwy Stanisław August stracił miłość którą u narodu w czasie Seymu pozyskał, stracił oraz cały blask korony i powagę którą sobie przywłaszczyła Targowicka konfederacya zakładaiąc stolicę swego panowania w Grodnie.

Zaczęła od prześladowania sprawców ustawy rządowéy, ogołoceni z urzędów u-

stąpili z kraiu. Wszystko się pod nową władzą uginać musiało. Nakazano przysięgę na wierność sobie, nie tylko magistraturom, ale nawet zgromadzeniom Duchownym. Wkrótce cały naród uyrzał się w związku Targowickim którego celem i śrzodkami się brzydził. W tenczas to wysłane zostało ohydne z dziękczynieniem poselstwo do Imperatorowéy, którego naczelnik do bóstwa ią porownał.

R. 1793. Tak podłe pochlebstwo nie odwiodło iey od przedsiewziętych iuż w zmowie z królem Pruskim zamysłów. Woyska Pruskie stoiąc nad granicą (d. 16. Stycznia) wkroczyły do Wielkopolski, i oparły się o Bzurę, rozrzucaiąc manifest swego monarchy, w którym potwarzał zapał narodu wzniecony przez siebie, zarzucał zasady francuzkie czynnościom Seymu które dawniéy pochwalał, oświadczył iż dla osobistego bezpieczeństwa przymuszony iest wraz z Imperatorową zaiąć kraie zdradzonego swego allianta. Tegoż samego czasu Rossyanie rozciągali swóy kordon, w Litwie znacznieyszą iéy część, większą połowę Wołynia, Podole i Ukrainę zaymuiąc, oraz stoiące tam woysko Polskie do przysięgi posłuszeństwa i wzięcia znaków Rossyiskich zmusili. Był to moment w któ-

rym naczelnik Targowickiego związku poznał swe omamienie. Omylony w nadzieiach z rozpaczy wydał Wici na pospolite ruszenie (d. 3. Lutego) które z urąganiem przyięto. Nie mogąc znieść hańby, porzucił ster rządu i w obcym osiadł mieście. Pod następcami iego cień nawet sprawiedliwości zniknął. Narzucono Królowi radę nieustaiącą z stronników swoich złożoną (21. Kwietnia), lecz zatrzymano sobie samowładność. Skarb publiczny, prywatne maiątki zależały od ich rozkazów, które oni na wzór podobnego w r. 1773—1775. bezprawia *Sancitami* zwali.

Przy tylu klęskach, nowa ieszcze kray cały i wielką liczbę obywatelów dotknęła. Sławny w Warszawie bank Teppera zasilał inne w kraiu pomnieysze, mnożył cyrkulacyą pieniędzy, opiekował się maiątkami pragnących spokoynego życia obywatelów. Lecz dostarczone Rossyi w czasie woyny Tureckiéy znaczne summy zaprowadziły nieład w iego interessa, wstrzymana zapłata niektórym potrzebuiącym swych kapitałów obaliła iego kredyt, a z nim wszystkie inne banki upadły. Fundusze iego były niezmierne i wystarczały na długi; ale ie wyczerpały przy częstych rządu zmianach

coraz nowo stanowione administracye. W dziesięć lat ledwo wierzyciele odebrali czwartą część należytości, resztę pochłonęła niewstydząca się z cudzéy krzywdy korzystać chciwość.

Zubożony narod pragnęli ieszcze zhańbić niesprawiedliwi sąsiedzi. Ogłosiwszy Seym przeszły spiskem, domagali się nowego dla upoważnienia swych zaborów. Siewers ambassador Rossyiski rozkazał wyszukiwać po woiewodztwach ludzi, którzyby się naięli za pieniądze posłować. Seym zwołany do Grodna. Seymiki odbyte pod bronią Rossyiską. Ktoby sie spodziewał, iż w takowym składzie znaleźli się odważni w podniesieniu głosu przeciw gwałtowi! (d. 17. Czerwca) Lecz tam nie narodu, ale groźna ambassadora Rossyiskiego stanowiła wola. Woysko trzymaiąc w obleżeniu seymuiących, broniło wyiścia z mieysca obrad, poki nie ulegli przemocy. Uznano przeto za słuszne uszczuplenie granic, (5. 15. 7bra), zwinąć postanowiono woysko prócz małéy liczby dla wnetrznego tylko porządku, nakoniec poddano się pod opiekuńcze Rossyi panowanie (d. 14. Października). Jedyném dobrodzieystwem tego ziazdu było uchylenie tyrannii Targowickiéy.

Rząd powrócił do Króla i rady przy boku iego, ieżeli rządem nazwać można ścisłe wykonywanie rozkazów woysk Rossyiskich w Polszcze kommendanta, któremu Imperatorowa przez resztę ieszcze względów tytuł ministra nadała.

(dalszy ciąg w następuiącym Numerze.)

WYNALAZKI

o Tekturze kamienney.

Nieiaki *Arfuid Faxe* rodem z Kalskrony wynalazł był kilka lat temu w St. Peterzburgu tekturę czyli tekę kamienną zdatną do pokrywania dachów; doświadczenia z woli rządu Rossyiskiego czynione dowiodły dobroci tego wynalazku.

Tektura ta zatopiona w wodzie przez miesięcy kilka nie podlegała żadney odmia-

nie, woda wrząca niedziałała na nią, a długi wpływ powietrza czynił ią coraz twardszą. Wystawiona na ogień długi czas opierała się iego dzielności, paliła się nakoniec, lecz to w bardzo silnym ogniu, z którego dobyta natychmiast gasła. Jeżeli wierzyć można dziełu z którego ten wyciąg robiemy, (*) domek drewniany taką tekturą wybity i napełniony istotami palnemi, po ich zapaleniu nie zgorzał; doświadczenie to czynione było w Karlskronie, poźniéy w Berlinie. Kiedy nakoniec do iéy wszystkich zalet przydamy iéy lekkość i tanność (w Karlskronie bowiem arkusz takowéy tektury długi cali 23. szeroki 14. kosztuie dwa Szwedzkie szylingi), łatwy oraz sposob onéy robienia, przyznamy na ten czas, że to odkrycie iest iędném z pożytecznych i bardzo wielkie mogłoby przynieść pożytki.

Ponieważ sposòb robienia téy tektury przez P. *Arfuid Faxe* wyiawionym nie został, akademia Petersburgska przeto zaleciła JP. Georgi, aby się starał odkryć sposób

---

(*) *Annales des arts et manufactures par O'reilly tom III. karta* 191. *na któréy się znayduie* composition d'un Carton-pierre, ou ardoise artificielle.

iey otrzymania; skutek nie tylko odpowiedział, ale przeszedł nawet nadzieie. JP. Georgi otrzymał tekturę wzmiankowaną, lecz nierównie w większym stopniu doskonałości. Opuszczam doświadczenia iego ściągaiące się do rozkładu tektury Szwedzkiey, które wskazały mu oney zasady, lecz przystępuię do iego własnych, podług których zrobić można wzmiankowaną tekturę kamienną.

Tektura ta składać się może z następuiących istot:

a) Papka papierowa czyli massa z którey się wybiia papiér zwyczayny.

b) Bolus (2).

(2) *Bolus należy do kamieni mydlastych, składa się on podług doświadczeń Berg- z następuiących części. bolusie z Lemnos z następuiących części.*

Krzemionki	- -	47. 0
Glinki	- - -	19. 0
Niedokwasu żelaża	-	5. 4
Węglanu wapna	-	5. 4
Węglanu magnezyi	-	6. 2
Wody	- - -	17. 0
		100. 0

c) Ochra czerwona. (3)
d) Kley.
e) Weglan wapna (4) czyli kreda.
f) Siarczan żelaza. (5)
g) Oley lniany.

---

(3) *Jest to glina pomieszana z niedokwasem czerwonym żelaza.*

(4) *Węglan wapna czyli kreda znayduie się obficie, iest to połączenie kwasu węglikowego z wapnem, w następuiącym stosunku podług Bergmana:*

Kwasu węglikowego		34.
— Wapna	-	55.
— Wody	-	11.
		100.

(5) *Jest to połączenie kwasu siarczanego z żelazem; stosunek ten podług Bergmana iest następuiący:*

Kwasu siarczanego		39.
— Żelaza	-	23.
— Wody	-	38.
		100.

Bolus i woda gdy maią być użytemi, potrzeba aby były na naydrobnieyszy proszek utłuczone, papka papiérowa powinna byc zupełnie zmoczona i pozbawiona potém wody za pomocą prasy; kley należy w wodzie rozpuścić, równie iak i siarczan żelaza, oléy lniany nakoniec używany w téy robocie, był oleiem surowym. Lecz przystąpmy teraz do zrobienia tektury.

a) Papka papierowa przygotowana w takowy sposób, wybiia się w mozdzierzu z rozpuszczonym żelazem.

b) Dodaie się do niéy utłuczone Bolus i węglan wapna, tudzież rozpuszczony siarczan żelaza. Wszystko wybite razem zamienia sie w gęste dość ciasto.

c) Dodaie się oley lniany i znowu się wybiia.

d) Bierze się potém deska zheblowana szerokości zwyczaynego arkusza papiéru, i maiąca w około listewkę tak wysoką, iak sobie życzemy aby była gruba tektura, (szwedzka nie wynosi więcéy nad iednę linią) na takowéy deszce kładzie się zwyczayny arkusz papieru.

e) Na takowym arkuszu rozpościera się papka za pomocą drewnianéy łopatki.

f) Przykrywa się ta mieszanina drugim arkuszem prostego papieru, na który znowu kładzie się wyheblowana deska.

g) Przewracaią się dwie deski, poczém zdeymuie się deska maiąca listwy i arkusz papieru na spodzie iéy położony.

h) Odrzuca się znowu deska, a tektura kamienna kładzie się na stole posypanym miałkim piaskiem. Tak położywszy tekturę zdeymuie się będąca na niéy deska w raz z położonym arkuszem papieru, a massa wydobyta w takowy sposób z formy zostawia się do zupełnego wyschnięcia.

i) Chcąc nakoniec, aby tektury podobnie zrobione nie paczyły się, należy one przez czas pewny trzymać w zwyczaynéy prasie.

Powiedziawszy iakowym sposobem tektury podobne otrzymuią się, weydźmy w doświadczenia czynione przez Georgi, które go przekonały, iaki iest naylepszy stosunek pomiędzy sobą istot wyżéy wymienionych, a użytych w robieniu kamiennéy tektury.

Doświadczenie I. Półtoréy części papki papierowéy, dwie kleiu, dwie ochry czerwoney i dwie bolusu dały tekturę bardzo piękną i gładką.

Doświadczenie 2. Dwie części papki, cztery bolusu czerwonego w proch obróconego, pół części kredy, półtoréy kleiu, dały tekturę bardzo twardą, ale pełną zmarszczków.

Doświadczenie 3. Półtoréy części papki, cztery bolusu, dwie siarczanu żelaza, dały tekturę bardzo twardą, lecz razem znacznie chropowatą.

Doświadczenie 4. Jedna część papki udziałanéy ze starych papierów i obrzynków od książek, (*) pół części kleiu, iedna część utłuczonéy kredy, dwie bolusu, iedna lnianego oleiu, dały tekturę cienką, twardą i bardzo gładką.

Doświadczenie 5. Dwie części papki, pół kleiu, sześć części bolusu czerwonego, dwie kredy, dwie siarczanu żelaza, dwie oleiu lnianego, dały tekturę bardzo gładką, lecz niemocną.

(*) *Pan Georgi używaiąc zamiast papki, papieru i obrzynków od książek, musiał ie wtedy przez godzin 24. gotować, i tym sposobem zamieniał one w papkę. Massa w takowy sposób otrzymana po wyciśnieniu, ważyła dwa razy tyle, ile przed gotowaniem.*

Doświadczenie 6. Półtoréy części papki, iedna kleiu, iedna bolusu białego, dały tekturę bardzo twardą i bardzo gęstą.

Doświadczenie 7. Półtoréy części papki, dwie kleiu, dwie bolusu białego i dwie kredy, dały tekturę gładką i równie kości słoniowéy twardą.

Doświadczenie 8. Jedna część papki, iedna kleiu, trzy bolusu białego i iedna oleiu lnianego, dały bardzo piękną i sprężystą tekturę.

Doświadczenie 9. Jedna część papki, pół części kleiu, trzy bolusu białego, iedna kredy, i półtoréy części oleiu lnianego, dały tekturę nierównie od poprzedniczéy doskonalszą, miała ona oprócz tego własność przyięcia wycisków.

Doświadczenie 10. Półtoréy części papki, iedna kleiu i cztéry kredy, dały tekturę gąbczastą.

Doświadczenie 11. Półtoréy części papki, iedna część siarczanu żelaza, cztéry bolusu białego, dały tekturę bardzo gąbczastą koloru żołtawego.

Doświadczenie 12. Półtoréy części papki, cztéry części bolusu białego, iedna siarczanu żelaza i iedna kleiu dały tekturę równie żołtawą, od poprzedniczéy nieco trwalszą.

Wszelkie inne podobne mieszaniny których doświadczał P. Georgi, dawały mu tektury nierównie podleysze od tych któreśmy opisali i wcale niezdatne. Zwróćmy zatém uwagę na doświadczenia czynione z temi które się być zdaią naylepszemi. Tektury powyższemi sposobami otrzymane, pokraianemi zostały i napuszczone lnianym oleiem wygotowanym; po zupełném wyschnieniu znacznie zciemniały i więcéy trwałości nabyły. Dla porównania tych dwunastu mieszanin z tekturą szwedzką, moczono onę wciąż przez miesięcy cztery, pokazało się natenczas, że te w których skład wchodził siarczan żelaza, znacznie napęczniały, te zaś w skład których wchodził oley lniany, zaledwie się zwiększyły w swoiéy obiętości. Tektury nakoniec posmarowane wygotowanym oleiem, lub pokostem zarównie szwedzkim żadnéy nie doświadczyły odmiany.

Dla doświadczenia dzielności ognia, na rozpalonéy do czerwoności łopatce żelaznéy wsunięto w ognisko bardzo gorącego pieca kawałek szwedzkiéy tektury, która poczęła się palić i przez minut 5 gęste wydawała dymy; wystawiona podobnie przez minut 15. na działanie ognia, zbielała i zamieniła się w istotę bardzo kruchą. Kie-

dy się to działo z tekturą szwedzką, obaczmy co nam w podobnych doświadczeniach okazuie tektura P. Georgi. Oto, tektura zdziałana podług doświadczenia 1, zaczęła się palić w minutę, wydawała płomień przez minut 3, w piętnaście zaś zamieniła się w blachę czarną bardzo twardą. Tektury robione podług doświadczeń 2, 3 i 4 podobnież okazały wypadki. Tektura podług doświadczenia 5 zrobiona, zniszczała rychło przez ogień i zarówno szwedzkiéy stała się kruchą. Tektura robiona podług doświadczenia 6, zaledwo odmieniła swóy kształt, zachowała dawną twardość i tylko po zerniała. Tektura podług doświadczenia 7go zdziałana, paliła się przez minutę, zczerniała i stała się kruchą. Tektura podług doświadczenia 8 zrobiona paliła się przez minut dwie, zczerniała i pozostała przy swéy twardości. Tektura podług 9 doświadczenia zdziałana, też prawie okazała wypadki; tektura podług doświadczenia 10 robiona zczerniała nic się prawie nie odmieniaiąc. Tektury nakoniec robione podług doświadczeń 11 i 12 paliły się przez minut 2, i wkrótce obrociły się w popiół.

Z doświadczeń przytoczonych okazuie się, że tektury zdziałane podług doswiadczeń 4, 6, 7, 8 i 9. łączą w sobie własno-

ści opiérania się dzielności powietrza, wody i ognia; łatwy ich sposób robienia, niesłychana lekkość mówią za niemi, życzyćby należało, aby się one w kraiu naszym upowszechnić mogły.

Lubo pochlebiać sobie nie mogę, abyśmy kiedy w kraiu naszym zatrudnili się têm użytecznèm pokryciem dachu, dla zupełności iednak dodać muszę, że kit używany przez artystę szwedzkiego do zakitowania arkuszy ćwiekami przybiianych, składa się z mieszaniny oleiu lnianego, kredy i occianu ołowiu.

C.

INSTYTUT UBOGICH

W HAMBURGU.

Ustanowienia maiące za cel wsparcie ludzkości godne są uwagi i naśladowania. Trzebaby pilnych i głębokich śledzeń, aby odkryć wszystkie przyczyny ubostwa, często one bowiem znayduią się w instytucyach dawnością czasu i przesądami utwierdzonych. Same skutki ubóstwa nie daią nam się dosyć postrzegać; myli się przynaymniéy ten kto ie tylko do cierpień znacznéy części ludu rozciąga. Ubóstwo szkodzi prócz tego moralności i cierpiącego i patrzącego. Często w piérwszym potrzeba tłumi głos sumienia, drugi łatwo się przyzwyczaia do widoku nieszczęśliwego; wkrótce dusza iego nieprzyimuie żadnéy litości nad podobnym człowiekiem, pogardza nim i uważa go iako stworzenie innego rzędu. Tym sposobem różne klassy społeczeństwa oddalaią się od siebie i wszelkie związki między niemi ustaią.

An-

Anglia chełpi się z swych bogactw; z handlu we wszystkich częściach świata; a przecież dziewiąta prawie część iéy ludności żyie z darów miłosierdzia. To tylko pociesza, że wszędzie prawie summy przeznaczone dla ubogich, bądź przez rząd, bądź przez dobroczynność szczególnych osób, wystarczaią na wsparcie niedostatku: idzie tylko o dobre ich użycie; zły podział zamiast podźwignienia nieszczęśliwego, często ie oddaie gnuśnemu i bezwstydnemu, a przez to daie początek nowym pokoleniom ubogich zrodzonych i wychowanych w niemoralności i występku.

Hamburg daie zbawienny przykład; umiano tam naprzód wspomódz, potem wykorzenić żebractwo; uczyniono więcéy; znayduiąc sposób zapobieżenia powrotowi żebractwa.

Instytut ubogich w Hamburgu otworzony został w r. 1788. W owym czasie ulice napełnione były żebrakami, a mnóstwo prócz tego ubogich daleko nieszczęśliwszych niszczało zwolna po domach nie śmieiąc się pokazywać iak w nocy. Sześćset z pomiędzy nich było bez posłania, dwa tysiące bez żadnéy odzieży, 2,200 dzieci w nędzy, lub uczyło się żyć z żebraniny: Pomnożyła tę liczbę przewrotność wielu:

Domy napełnione były mniemanemi ubogiemi którzy dzielili między siebie przychody z iałmużn. Widziano ich nieraz biiących się o podział temi samemi kulami, któremi wzbudzali publiczną litość. Ubogi dotknięty chorobą, zostawał iuż bez sposobu; zastawiać musiał swoie sprzęty i naczynia; rzemieślnik pozbawiony roboty podlegał temuż samemu losowi. Matka obciążona kilkorgiem dzieci nie mogła nic zarobić i z familią swoią przychodziła do nędzy. Wreszcie Hamburg, w miarę swéy ludności, miał więcéy ubogich niż którekolwiek z naywiększych miast Europeyskich.

Instytut nie tracił w tym stanie odwagi. Celem iego było znieść żebractwo; czuł iednak iak trudno było tego dokazać nie zapobiegaiąc wprzód ubostwu. Przedsięwziął natychmiast śrzodki, ażeby żadna osoba nie otrzymała grosza nie zarobiwszy go własną pracą.

Wyrachowano iż potrzeba było 48. soldów na utrzymanie konieczne iednego ubogiego. Lecz odbiéraiąc tę ilość ubodzy mogliby zostać w prożniactwie, mogliby znaleźć prócz tego iaki sposób zarobku, a tak odbiérać wsparcie bez zasługi; należało więc naprzód zapobiedz téy dwoiakiéy nieprzyzwoitości.

Instytut nabył przędziwa lnu; przedawano len ubogim za małą cenę, a kupowano od nich pewną ilość nici, 30 od sta droźéy nad cenę zwyczayną. Założono szkołę przędzenia dla mniéy poietnych w któréy prząść uczyli się przez trzy miesiące. Piérwszego tygodnia odbiérali po 48 soldów, co tydzień zmnieyszano im tę zapłatę iednę część odtrącaiąc, tak że na końcu dwunastego tygodnia odbiérali tylko zapłatę swoiéy roboty.

Niebezpiecznie chorych umieszczono w szpitalu generalnym na koszcie Instytutu; każdy wydział miał swego lekarza; lekarstwa i żywność rozdawano darmo, i prócz tego doktor wskazywał summę, iaką za potrzebną sądził dla zastąpienia niedostatku roboty, lub nadzwyczaynych kosztów zrządzonych przez chorobę.

Dwa widziano środki wspiérania oyców i matek obciążonych dziećmi; lub przyiąć dzieci do domu sierot, lub wydzielać pomoc pieniężną. Obrano ten ostatni sposób. Instytut zwiedzaiąc mieszkania ubóstwa przekonał się, iż tysiące ubogich matek dopełniały z nayw iększą gorliwością swych obowiązków, bez innéy nadgrody, prócz świadectwa sumienia; lecz trzeba było razem ochronić dzieci od występnych na-

łogów do których długa nędza i tułactwo prowadzi. Dzieci nie maiące lat sześciu, w tym stanie znalezione, policzono między ubogiemi uczciwego życia; postanowiono razem, iżby niedawać żadnéy familii wsparcia na dzieci starsze któreby nie chodziły do szkołek w tym celu otworzonych. Uczono ie tam różnych robot, czytania, pisania, rachunków i zasad religii. Ceną roboty dochodziła co tydzień od 16 do 24, soldów nierachuiąc wypłaty nadzwyczaynéy. Tym sposobem liczba dzieci zamiast być ciężarem, stała się korzyścią; im licznieysza bowiem była familia któréy członki mogły zarabiać, tém łatwieyszém stawało się iéy utrzymanie.

Osobna Kommissya trudniła się, co sobota, wspomaganiem uczciwych i pracowitych rzemieślników, opłacaiąc ich długi, wykupuiac zastawione sprzęty; pożyczała im nawet pieniedzy pod warunkiem cząstkowego odpłacania. Tym sposobem żadna familia nie była przywiedziona do brania iałmużny, poki wprzód nie użyto wszelkich sposobów wsparcia, aby mogła powstać własnemi siłami.

Myli się kto mniema, iż wielkie summy wychodzić muszą w Hamburgu na wsparcie ubogich. Instytut nie tyle iest zamo-

żnym, ile rządnym i oszczędnym. Przychody iego stałe wyznaczone przez miasto składaią się z podatku od własności wynoszącego do 51,232 liwrów; z opłaty pół od sta na poborach od przedaży publicznéy, i ćwierć od sta z opłat innych, co wynosi 58,880, liwrów. Inne przychody Instytutu składaią się z dobrowolnych ofiar wynoszących do 297,760 liwrów. Część tych ofiar składa się z darów które maią nazwisko przypadkowych; są zaś takie: ofiara kupca który uniknął straty, lub odniosł zysk niespodziewany; ofiara dwóch spornych osób które poświęcaią dobru ludzkości część o którą się ugodzić nie mogły; zakłady, dobrowolne ukarania... W wielu domach znayduią się puszki, które podaią sposobność dzieciom i służącym składania darów dobroczynności.

Doszedłszy Instytut do zniesienia żebractwa, miał ieszcze na uwadze zapobieżenie na dal powrotowi iego. Dobroczynność równie iak inne uczucia wzmaga się gdy iest w działaniu. Nie dosyć było osobom zarządzaiącym instytutem na samey gorliwości; głęboka znaiomość człowieka pomagała do rozwinięcia wyższych zamiarów; trzeba było rozróżnić w biednym skłonności prawdziwe, od skłonności występnych;

trzeba było sądzić go ieszcze zdolnym do obowiązków społecznych. Kiedyś w sławnym narodzie, po przegraney bitwie, senat dziękował wodzowi że nie rozpaczał o rzeczypospolitéy; dzięki należą instytutowi Hamburskiemu, że nie rozpaczał o rodzaiu ludzkim.

Drogość rzeczy do pierwszych potrzeb życia służących zdaie się być istotną przyczyną zubożenia ludu. Zmnieyszenie żywności działa szkodliwie na klassę ubogą, a szczególnie na dzieci. Człowiek osłabiony mniéy pracować może, mniéy przeto zarabia, co powiększa iego niedolą. Przypadkowe iałmużny na małoby mu się przydały, chyba czasem na kupienie mocnego napoiu, który rozweselaiąc nędzę na chwilę tém gorsze skutki pociąga. Trzeba więc było wynaleźć pokarm razem pożywny i zdrowy. Po wielu doświadczeniach zgodzono się na supę Rumfordzką. W krótkim czasie, przez nadzwyczayną subskrypcyą, dyrekcya wystawiła dziesięć pieców do gotowania rzeczonéy supy w różnych częściach miasta.

Ustanowienie lekarskie w początkach nie mogło się opiekować tylko niebezpiecznie choremi. W roku 1797, dyrekcya ogłosiła, iż na przyszłość *każdy człowiek*

w przypadku choroby może się do niéy udawać. Zapewniono lekarstwa, a nawet pomoc pieniężną; 1,331 osob w ciągu roku 1800 znalazły wsparcie potrzebne w domach własnych. Łatwo się przekonać, ile ten sposob iest lepszy nad gromadzenie chorych do iednego szpitala.

Druga znana dobrze przyczyna ubóstwa, iest liczba dzieci. Mało iest wyrobników zdolnych dać wychowanie potomstwu swoiemu. Biedne te istoty giną po większéy części w młodych latach z niedostatku. Instytut zatrudnił się naprzód wspiéraniem ubogich obciążonych familią; wkrótce potém przyszedł na pomoc i tym którży się z pracy mogą utrzymać, lecz nie są w stanie łożyć na wychowanie dzieci. Osobna w tym celu administracya wyznaczona została. Ustanowiono natychmiast dom do przyimowania równie przychodzących, iak pensyonaryuszów. Zmnieysza się przez to liczba ubogich na przyszłość. Dzieci odbiéraią wychowanie stosowne do ich przeznaczenia i wcześnie przywykaią do pracy. Nadgrody wyznaczane dzieciom naylepiéy postępuiącym, służą razem do wsparcia ich rodziców; będąc zaś urządzone w miarę uczęszczania do szkół, zniewalaią do niezaniedbywania nauki. Otoż nowy węzeł mię-

dzy oycem i synem, nowy dowod mądrości Instytutu.

Pozostaie nam teraz mówić, co kosztuie utrzymanie edukacyi. Koszta iéy składaią się z płacy nauczycielów, opału i światła, straty na materyałach przeznaczonych do kształcenia przemysłu młodzieży, z nadgrod o którycheśmy wyżéy mówili, nareszcie z supy Rumfordzkiéy pięć razy w tygodniu rozdawanéy. Te wszystkie wydatki tak są ustopniowane w miarę potrzeb rodziców i liczby dzieci, iż każdy uczeń nie kosztuie więcéy na rok nad 60. franków.

Instytut używa wszelkiéy ostróżności dla zapobieżenia niedostatkowi roboty, który częstokroć mógłby służyć za pozor otrzymania wsparcia niezasłużonego.

Kommissya robot ma zawsze pewny zapas sprzętów do przędziwa służących, które darmo rozdaie wraz z pewną ilością lnu i wełny kobietom nie maiącym zkąd inąd żadnéy roboty. Trudniéy było zapewne znaleźć sposoby dla mężczyzn. Kommissya wynayduie dla nich różne rodzaie przemysłu, iednym dostarcza narzędzi, innych poleca do różnych domów, i odziewa tych, którzy dla niedostatku odzienia mieysca znaleźć nie mogą. Znayduią się tacy którzy przez niezdolność, lub mniéy dobre

obyczaie do wyższych robot użyci być nie mogą, takich obracaią do robot w twierdzach i naprawy dróg.

Wszędzie, nadewszystko zaś w wielkich miastach, byt znacznéy części ludu polega iedynie na pracy dziennéy. Naymnieysza przerwa téy pracy pozbawia wyrobnika sposobu do życia; zastawia on swoie sprzęty, późniéy narzędzia, a wreszcie żebractwo go czeka.—Każdy obywatel nie maiący roboty, może się udać do kommissyi.

Uważano iż iałmużny przytłumiaią w powszechności uczucie honoru. Uczucie to utrzymuie się owszem, gdy rzemieślnik odbiéra tylko zaliczenie które może w czasie wypłacić. Rękodzielnik maiący się dobrze nie otrzyma żadnéy pożyczki, równie ten który z pracy swoiéy utrzymywać się może. Instytut prócz tego stara się iak naymniéy w gotowych pieniądzach pożyczać; wykupuie zastawione rzeczy, płaci długi, sprawia warsztat i naczynia, dostarcza pierwszych materyałów i odzież.

Od początku tego ustanowienia bardzo widoczne już nastąpiły korzyści. Na pożyczkach instytut nie wiele stracił, bo w ostatnich trzech latach śrzednia strata wynosiła 6,000 franków, a 341 familiy zagrożonych upadkiem, podźwignionych zostało.

Zdaiąc sprawę o chwalebnych urządzeniach w obcym kraiu, miło iest wspomnieć o własnym narodzie.

Przed kilką laty zawiązane *Towarzystwo dobroczynności* w Wilnie, pod przewodnictwem nieodżałowanéy straty męża Biskupa Jozefa Kossakowskiego, utrzymane iest dotąd staraniem osób o dobro ludzi gorliwych.

W Warszawie, gdzie za rządu przeszłego widzieliśmy po ulicach w znacznéy liczbie żebraków, mniéy teraz ich bez porównania znayduiemy, pomimo woien i czasów mniéy zamożnych. Staraniem rządu i dobroczynnością mieszkańców znayduią ubodzy przytułek i wsparcie, bez oddania się prożnuiącemu tułactwu.

PISMA ROZMAITE.

Historya wiary w świętość liczby 7.

dokończenie.

Między innemi, świętość mniemana o liczbie 7 dla dawnych filozofów i lekarzy stała się pobudką, że w życiu ludzkiém pewne poczynili przedziały *hebdomadae*, główne odmiany w człowieku do liczby 7 stosuiąc. O tym samowolnym podziale życia ludzkiego już w iednym ułomku Solona wiadomość znaleźć można. Censoryn w xiędze swoiéy *de die natali* tak mówi o tym podziale: *Fere enim post septimum quemque annum, articulos quosdam, et in his aliquid novi natura ostendit, ut et in Elegia Solonis cognosci res datur. Ait enim, in prima hebdomade dentes hominis cadere, in secunda pubem apparere, in tertia barbam nasci, in quarta vires, in quinta maturitatem ad stirpem relinquendam, in sexta cupiditatibus temperari, in septima prudentiam*

linguamque consummari, in octava eadem manere, in nona omnia fieri languidiora, in decima hominem fieri morti maturum.

Ledwie temu wierzyć można, że tak doskonały badacz rzeczy Hippokrates wiary w szczególnieyszy wpływ liczby 7 nie mógł uniknąć. I on także życie ludzkie na pewne części *Hebdomadae* podzielił. Czy to dla uczczenia iedynie liczby 7 uczynił, czy też gruntował się na rozsądnéy fizycznéy przyczynie, nie iest rzecz moia roztrząsać, bo to do lekarzów należy, którzy się sami w téy materyi nie zgadzali; iedynie przytoczę, iż Arystoteles na wielu mieyscach pism swoich temu sprzeciwia się mniemaniu, lubo prawnicy byli ie zupełnie do swego systematu przyięli. Julius Paulus *in receptis sententiis* mówi: *septimo mense natus matri prodest. Ratio enim Pythagorei numeri hoc videtur admittere, ut aut septimo pleno aut decimo mense partus maturior videatur.* I ten sam stary prawnik mówi w Pandektach: *Septimo mense nasci perfectum partum, receptum est propter auctoritatem Hippocratis, et ideo credendum, eum, qui ex justis nuptiis septimo mense natus est, justum filium esse.*

Równie także wdawać się nie chcę w rozsądzanie, ile uprzedzenie względem licz-

by 7, wpływu miało do oznaczenia dni krytycznych w chorobach. To przynaymniéy iest niewątpliwą rzeczą, że dawni lekarze od Hippokratesa zacząwszy, dzień siodmy choroby, albo 2 razy, lub 3 razy siodmy za ważny i krytyczny uznawali. Celsus wyraźnie mówi: *Est autem alia de diebus ipsis dubitatio, quoniam antiqui potissimum impares sequebantur. Hi erant dies tertius, quintus, septimus, nonus, undecimus, quartus decimus, ita ut summa potentia septimo, deinde quarto decimo, deinde uni et vigesimo daretur.*

Lecz uprzedzenie dawnych lekarzy względem liczby 7, widoczniéy się okazuie z ich teoryi o latach stopniowych. W oznaczeniu bowiem onych wszystko od liczby 7 zależy, a tak rok 21. 28. 35. 42. były latami stopniowemi, i oraz dla zdrowia i życia ludzkiego za niebezpieczne poczytanemi były, dla tego iedynie, iż owe liczby z pomnożenia liczby taiemnic pełnéy 7 powstały. Nayniebezpiecznieyszy zaś rok stopniowy 49. iak liczby 7 kwadrat: lubo inni rok 63. za gorszy ieszcze uznawali, bo z rozmnożenia mistycznéy liczby 7 przez drugą mistyczną 9. istnienie swoie odbiéra. Czyli lekarstwo pod imieniem oleyku siedmiu kwiatów, *oleum septem florum*, mia-

ne niegdyś za powszechne na wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne choroby, nabyło tego szacunku z uprzedzenia pospolitego ku liczbie 7, twierdzić tego nie śmiem. To iednak pewną iest rzeczą, że w średnim wieku po Chrystusie, téy świętéy liczby we wszelkich chorobach po lekarsku, albo raczéy czarnoxięzku rozmaicie używano. Wtenczas przesąd panował, iż syn siodmy w rzędzie urodzenia się cudowną moc posiadał léczenia wszelkich chorób przez samo dotknięcie się, a zwłaszcza gruczołów.

Nawet po niebie w dawnych owych czasach stosownie do liczby 7 śledzenia czyniono. Nie przestawali na tém starożytni filozofowie, iż 7 planet na niebie poznali, licząc nawet i słońce do téy liczby, lecz do układu i nazwisk konstellacyi liczba 7 niezaprzeczony wpływ miała: a co się szczególniey na konstellacyach obudwu Niedźwiedzi okazuie. A chociaż dawni filozofowie ieszcze wiedzieć nie mogli, że Pleiady z więcéy iak 7 gwiazd się składaią, bo ich prawdziwie 6 widziano i liczono, iednakże konstellacyą siedmiogwiaździstą ie nazywano, a to dla tego iedynie, aby siedmiu corkom Atlasa mieysce na niebie naznaczyć mogli, a to gdzie Pleiady przypadały, z tym dodatkiem, że córka iedna A-

tlasa w niebie ukrywać się zwykła ze wstydu, iż nie boga, iak iéy siostry, lecz człowieka oblubienicą została. Że nareszcie od dawnych czasów przez wzgląd na planety, 7 metalów liczono, aby można było ieden każdemu poświęcić, chociaż starożytni więcéy ich znali.

Ale uprzedzenie to względem liczby 7 zdaie się iż nigdzie szkodliwszego wpływu nie miało, iako w dawnéy Historyi i Jeografii, gdzie nie iuż próżne marzenia, lecz nawet istotne błędy sprawiło. Niektóre tylko nayważnieysze przykłady przytoczę. Wszyscy dawni pisarze o 7 odnogach i 7 korytach rzeki Nilu mówią, a przecię według Herodota 5 ich tylko właściwie było, bo inne były kanałami. Jeżeliby zaś i kanały pod tęż liczbę chciano podciągnąć, tedy nie 7 koryt, mnieysze kanały wyłączywszy, lecz 12 byłoby, z mnieyszemi zaś podług Pliniusza świadectwa, liczba ich 16 by wynosiła. I tu się więc pokazuie, iż do mistycznéy liczby 7, przystosowanie czyniono. Toż samo ma się rozumieć o korytach Dunaiu, których sam Strabo wraz z innemi pisarzami 7 naznaczył: tych iednak podług dawnych autorów, iak teraz, 5 było. A przeto i tu iakieś sztuczne uyścia czyli kanały razem z prawdziwemi uy-

ściami liczono, aby przez to liczba 7 dopełnioną została. Coś podobnego do 7 pagorków Rzymu przystosować można. Scisle rzecz biorąc 10 ich było; a w obrachunku onych, aby się liczba 7 utrzymała, iedni pagórek Kapitoliński, a drudzy Janikulu opuszczaią. Tu także należą miast 7 kłócące się o oyczyznę Homera; gdyby bowiem wszystkie miasta walczące o Homera obliczone były, większa nierównie ich liczba widziećby się dała: bo Suidas iuż ich 19 naliczył. Coś podobnego stosuie się do 7 mędrców Greckich: aby bowiem liczbę 7 utrzymać, liczą do téy liczby Peryandra tyrana, to go znowu opuszczaią dla iego tyraństwa, a na iego mieysce to Anacharsysa, to Mizona, to Epimenidesa zagorzalca przybiéraią. Siedm także cudów świata takiemuż losowi zdaią się podpadać; bo ich więcéy nierównie naliczyć można. Podobno 7 królów Rzymskich tu przyłączyć należy. Zdaie się przynaymniéy być rzeczą niepodobną do prawdy, aby Rzym w przeciągu lat 250 nie miał więcéy iak 7 królów.

Smiém nawet twierdzić, iż początkowe ustanowienie liczby Elektorów Niemieckich ma pewnie przesąd względem ważności liczby 7 za zasadę. Co zdaie się nawet

po-

potwierdzać sama Bulla złota, w którey na 7 lichtarzy obiawienia Jana S. i Ducha siedmiokrotnego, o którym wyżey wzmianka była, wzgląd miano: a co się pokazuie z wyrazów następuiących w Bulli zawartych: septem electores sacri imperii, per quos velut septem candelabra lucentia in unitate Spiritus septiformis sacrum illuminari debet imperium, *etc.* W dawném królestwie Perskiém monarcha 7 miał xiążąt przy sobie, którzy podług wyrażenia w xiędze Esther, na oblicze króla poglądali, siedząc na mieyscach wyniosłych królestwa.

Wpływ liczby 7 do muzyki i przystosowanie dawnéy teoryi o biegu Planet do niéy, i przeciwnie przystosowanie teoryi muzycznéy do obrotu Planet, z Historyi Pitagoresa iest wiadome. Liczba nawet samogłosek w greckim ięzyku miała coś mistycznego, a co się i stąd iaśnie pokazuie, iż zabobon każdemu Planecie iednę samogłoskę poświęcił. Nareszie gry różne od wpływu liczby 7 wolne nie były. Przytoczę na przykład na dowod prawdy urządzenie kostek, których w starożytności taki iak i teraz był układ, iż liczby stron przeciwnych, iakoto: 6 i 1, 5 i 2, 4 i 3, liczbie 7 wyrównywaią.

Lecz dosyć tych dowodów okazujących, ile w szczególnieyszą świętość liczby 7 wierzono. Rzadka ta wiara ma na sobie piętno dawnéy starożytności, a początek iéy ginie, iak przytoczone okazują przykłady, w ciemności naydawnieyszéy historyi. Powszechne rozszerzenie się téy wiary od dawnieyszych naczelników pokoleń i narodów koleyno coraz poźnieyszym podawane było. Ale coby była za przyczyna tego osobliwszego uprzedzenia względem liczby 7, nie tak łatwo domyślić się można. Dawne obiaśnianie rabinów, oyców kościoła i dawnieyszych teologów nie zupełną pewność zdaie się zawiérać. Według ich zdania, fundamentu czci dla liczby 7 w xięgach moyżeszowych o stworzeniu świata szukać należy. Sądzą oni, iż Bóg sam tę liczbę poświęcił stosuiąc się do niéy w dziele stworzenia; Bóg sam przez podział tworczéy swoiéy roboty na dni 6, z przydaniem dnia spoczynku, dział czasu na tygodnie wprowadził. Wyobrażenie wprawdzie Boga pracuiącego usilnie, pracę swoię dzielącego na części, potrzebuiącego odpoczynku, z duchem i językiem ludzi pierwiastkowych wcale się zgadza, chociaż przeciwne iest wyobrażeniu Boga który do czasu wcale się stosować nie powinien, ani

który do mieysca przywiązywanym być nie może; iednak ani nawet nie zgadza się z wyobrażeniami teologicznemi i filozoficznemi czasów poźnieyszych. Bardzo wielu z nowszych tłumaczów tego byli mniemania, iż historyi Moyżeszowéy o stworzeniu literalnie i słownie brać nie można, lecz że raczéy uważać ią należy iako szacowny zabytek starożytnego wyobrażania rzeczy i sposobu onych wykładania. Skoro pod tym względem rzeczy uważać będziemy, wkrótce zniknie wiele trudności, a wtenczas można będzie przypuścić bez wątpienia, iż historya stworzenia świata nie iest przyczyną wiary w świętość liczby 7, lecz owszem przeciwnie przed Moyżeszem wyobrażenie to miało swoie znaczenie, i że on istotnie w swoim opisie stworzenia dla tego wzmiankę uczynił, aby wprowadzony przez niego dzień szabasu w celu oświecenia żydowskiego narodu zdziczałego w niewoli tém bardziéy upoważnił. Zdaie się tedy, iż Moyżesz wyobrażenie to dawniéy znaiome do historyi wprowadził, od swoich nauczycieli w Egipcie wraz z innemi wiadomościami i zwyczaiami powziąwszy. Początku więc wiary w świętość liczby 7 w dawnieyszych czasach przed Moyżeszem szukać należy. Tém mniéy wierzyć można, iż owa

5*

wyżey wspomniona téy liczby natura, że ani rodzi, ani nie iest zrodzona, iest prawdziwą téy wiary zasadą, a na czém się w uszanowaniu dla liczby 7, poźnieysi Greccy filozofowie a zwłaszcza Platonicy zasadzali. Gdyż owe matematyczno-filozoficzne szperania i marzenia nie są płodem czasów dawnieyszych, w których ludzie im mniéy zdolnemi byli do obięcia wyobrażeń oddzielnych, *ideae abstractae*, tém z większą łatwością przyymowali wszelkie zmysłowe wrażenia i większe czuli skutki od rzeczy widocznych. Krótko mówiąc, przyczyna uszanowania dla liczby 7, zdaie mi się znaydować w obrębie owych zmysłowych wyobrażeń, które stosownie do swoiéy natury na piérwszych ludzi naymocniéy działały, a co nawet historya zaświadcza.

Jednėm słowem, świętość liczby 7 zdaie się widocznie w nauce gwiazdarskiéy miéć swóy początek. Nie masz w saméy rzeczy żadnéy dawnieyszéy umieiętności nad Astronomią, ieżeli tylko piérwsze wcale niedokładne postrzeżenia na to nazwisko zasługuią. Astronomia iest córką wschodu, gdzie łagodność powietrza, pogodne niebo w nocy okryte gwiazdami i ciągła równina kraiu, naylepszą podawała sposobność pasterzom do czynienia astronomicznych

postrzeżeń, których sam sposób życia do uważania ciał niebieskich wzywał. Lecz żywa fantazya na wschodzie mieszkańców połączona z ich skłonnością, iż w rzeczach przyrodzonych coś nadprzyrodzonego upatrywali, i astronomii także dawnych wieków właściwe piętno wycisnęła. A tak przy astronomii astrologia i astrolatria powstała. Planety pewnie szczególniéy przez swoie osobliwsze obroty uwagę dawnieyszych postrzegaczów na siebie ściągały. Zdawało się im, iż w Planetach więcéy niż w gwiazdach stałych mocy wewnętrznéy ożywiaiącéy postrzegali, i że tam duch żywotny wszystkiemu ruch nadaiący przemieszkiwał. A tak Planety były bogami, i naydawnieysza a oraz naybardziéy rozszerzona była religiia, cześć Planetom oddawana.

Wielkiego bardzo zadziwienia rzecz iest godna, iż w naydawnieyszych iuż czasach Merkuryusza także za Planetę uznano. Odkrycie liczby 7 planet do naydawnieyszych a oraz naygodnieyszych podziwienia wynalazków starożytności należy. Szczególniéy oddawna ią w Egipcie znayduiemy; gdzie czas nawet podług biegu planet dzielono. U Egipcyan naypierwéy czas na tygodnie był podzielony, z których każdy dni 7 zawiérał, a dzień każdy tygodnia ie-

dnemu planecie był przypisany. Ten podział czasu przeszedł od Egipcyan do innych wschodnich narodow, a co się i do Jzraelskiego narodu stosuie, poźniéy zaś i europeyskie narody ten podział przeięły.

A chociaż dosyć podobieństwa zdaie się być do prawdy, iż liczba Planet dla tego naybardziéy, iż one na całym wschodzie iako Bogów i rządzców widocznego świata, a szczególniéy powodzenia ludzkiego uważano, była naygłownieyszą przyczyną zabobonnego względem liczby 7 uprzedzenia, iak się z dawnieyszych i poźnieyszych pisarzów pokazuie; iednak bardziéy podobną będzie rzeczą do prawdy, iż bieg xiężyca i co 7 dni dzieiące się z nim zmiany widoczne, bardziéy ieszcze niż Planety, przesądów względem liczby 7 wzmocniły. Do uważania bowiem biegu Planet w położeniu niektórych kraiów liczne mieć można było przeszkody. Lecz odmiany xiężyca nayniepolerownieyszych narodów, które o innych planetach mało co, albo nic prawie nie wiedziały, bez wątpienia szczególniéy zwracały na się uwagę. W początkach zaraz pewnie postrzegły, że się postać iego co 7 dni odmieniała, raz kryiąc się przed widokiem, drugi raz po dniach 7, w połowie, i znowu po upłynieniu dni

7 w zupełnosci oświeconym się pokazuiąc. Ta porządna zmiana mocne wrażenie na zmysłach i fantazyi nieoświeconych narodów czynić musiała; w niéy pewnie coś nadprzyrodzonego upatrywali, a liczba owa, w któréy działy się zmiany xiężyca, świętą i szanowną im się wydawała. I dla tego u wszystkich prawie narodów starożytnych obchód nowiu xiężyca do ważnych uroczystości należał. A nawet naturalniéy wypadało, aby wszystkie narody do podziału czasu nie brały za prawidło rocznego na pozór słońca obrotu, lecz raczéy widoczne i łatwe w poięciu zmiany xiężyca. Tym sposobem tygodnie o dniach 7 i miesiące o 4 razy 7 dniach powstały; i stąd liczba 28 szczególniéy iako święta i godna uszanowania uważana była. A chociaż słońce i xiężyc były głównemi bóstwami wszystkich wschodnich narodów, iednak xiężyc większe uszanowanie niż słońce odbiérał. Izys była naypierwszém bóstwem Egipcyan, i wieksza niż Ozyrys cześć odbiérała; lecz podług świadectwa dawnych pisarzów, Izys xiężyca, a Ozyris słońce oznaczał. Podobnie także u narodów Syryyskich xiężyc pod imieniem Astarte więcéy niż słońce był czczony. A przeto stąd wypada, że wszelkie zmiany xiężyca ważnieysze były dla starożytnych

narodów, niż inne rozmaite na niebie zdarzenia, i że panuiąca w nich iednostayność była przyczyną, iż zabobonne uszanowanie miano dla liczby, którą ta iednostayność była oznaczona, tém bardziéy, iż iuż oddawna xiężycowi daleko więcéy niż innemu któremu planecie widocznego wpływu na ziemię i ludzi przypisywano. A ieżeli starożytny który naród w poznaniu nieba tak daleko postąpił, iż wszystkie 7 planety znaiome mu się stały, i oraz ieżeli przyzwyczaił się do wyobrażenia, iż one wpływ mistyczny maią na ziemię, tedy wiara w świętość szczególnieyszą owéy taiemnicy pełnéy liczby, która maiąc panowanie na niebie, stamtąd zdawała się działać na ziemię i losami ludzi zarządzać, nowego znaczenia i mocy nabyła. Nareszcie ieżeli kto ma tyle mocy, aby zgłębił i wszedł w ducha narodu powoduiącego się bardziéy zmysłami i fantazyą, niż rozumem i rozsądkiem, tedy wszelkie podziwienie ustaie, iż liczbie iednéy, o któréy nadzwyczaynym i mocnym wpływie uprzedziwszy się, szczególnieyszą świętość przyznawano, i oraz nieznacznie przyzwyczaiono się do owego wyobrażenia tak dalece, iż nie wiedząc dokładnie o iéy prawdziwym początku, iednak onéy używano.]

O iak my w czasach dzisieyszych szczęśliwi iesteśmy, iż podobne marzenia historycznie nas i po literacku tylko zatrudniaią! To iednak iest pewna, iż historya przesądów i zabobonu dawnych wieków nie tylko samę błędliwą ciekawość zaspokaia, lecz ieszcze nierównie większy pożytek przynosi. Ona bowiem wzbudza i doskonali czucie prawdziwie chcącego oświecić się człowieka, przez które poznaie on niezaprzeczoną cenę wieku naszego, iż na ciemnotę i przesądy ludzi pierwiastkowych wszędzie postrzega mocny wpływ owego dobroczynnego oświecenia, które równie iak słońce, swoie dzielne i skuteczne promienie po wszystkich wydziałach ludzkich wiadomości rozrzuca.

Rys geografii tabaczney, spisany przez G. S. B., przetłumaczony z dziennika wydawanego dawniey przez zmarłego Fülleborna, professora, pod tytułem: Der Breslauische Erzähler. Breslau 1803. (a)

Gdy myśli równie iak mody z przyczyny nowości swoiéy przed dawnieyszemi miewaią pierwszeństwo, a nikt nie zastanawia się nad ich wewnętrzną wartością, wnosić można, iż rys ninieyszy geografii tabaczney przeydzie wszelkie usiłowania naszych Büschingów, Gattererów i Gasparych, a ieżeli kiedy można sobie obiecy-

(a) *Tłumacz niechciał żadnych odmian czynić w tém piśmie, gdyż każdy rozmyślny czytelnik łatwo sobie przystosować czyli też przestosować potrafi uwagi i alluzye do narodu niemieckiego w oryginale wymierzone, a może też stanie się to powodem dla iakiego trafnego dowcipu do obszernego wywodu téy materyi.*

wać stałą geografią, zapewne proiekt niniejszy takową utworzy. Lubo te rzucone myśli nie są dziełem już dokończoném, można mieć iednak nie płonną nadzieię, że który z uczonych podług tego rysu rzecz wydoskonalić i utwierdzić zechce. Zmiana w istocie niemała ięzykowi i literaturze niemieckiéy zagrażaiąca iest naypewnieyszą teyże nadziei rękoymią, gdy iak wiadomo, gieniusze naynowsi w krótkim czasie tak nad Wielandami i Klopstockami celować maią, iak ci nad Opitzami i Loganami.

Zmienność geografii polityczněy nowszéy, trudność w oznaczeniu granic naturalnych, codzienne doświadczenie przekonywaiące, że granice dawniéy za naturalne miane z czasem nienaturalnemi się okazuią, zwłaszcza kiedy idzie o ustalenie dobra Europy, okoliczności te razem wzięte zniewalaią przyiaciół ziemio i kraiopisarstwa do pomyślenia o wyśledzeniu granic trwałych tak w względzie moralnym iako i fizycznym zupełnie zabezpieczonych, aby mieć stałą geografią. Do tak ważnego zamiaru niema wprawdzie nic dogodnieyszego nad *tabakę*, która kraie wszystkich narodów Europeyskich na *tytuń palących*, *tabakę zażywaiących i mieszańców* oddziela. Jak niegdyś obłok ognisty przewodniczył

na puszczy Izraelitom, tak będą z czasem obłoki tytuniowe prowadzić ziemiopisarzów w opisach. Gdy zaś nikt nieoddaie równéy czci razem i tabakierce i lulce, lecz zawsze do iednéy tylko z nich przywyka, a przywyknienie takowe iest narodowém i zawsze równotrwałém, tak iż narody tytuń palące nigdy nie przeistoczą się na zażywaczów tabaki, łatwo się więc przekonać można: że odgraniczenie to iest głęboko zakorzenione w składzie fizycznym i moralnym człowieka, a nawet w samey naturze. Ow przez Gatterera podany proiekt podziału Europy podług południków i równoleżników, niedogodny z powodu zakrętów i zwrotów ustawicznie w tém na przeszkodzie będących, upadnie teraz sam przez się. Podział podług rzék okazuie się teraz równie śmiechu godnym, gdy morza nawet, nie więcéy od samych Alp, dążeniu do oświecenia, uszlachetnienia i uszczęśliwienia narodów staią na przeszkodzie. Jedynie tylko tabakierka i lulka, dym tytuniowy i proszek tabaczny będą stanowiącą granicą przy wszelkich zmianach na części świata naszégo zayśc mogących wiecznie trwałą.

Otoż będziemy mieli naystalszą zasadę do geografii nieodmiennéy. Granica dy-

mu i pyłu tabacznego niezmierzoną przepaścią narody Europeyskie palące od zażywaiących oddzielaiąca, i nierównie pewniéy nad mur, choćby od Chińskiego grubszy, takowy oddział zabezpieczaiąca!

Nadmieniono wyżéy, że nikt nie oddaie równego hołdu tytuniowym tumanom i tabacznym pyłom. A choćby wreszcie był kto taki roszczący pretensye do sławy równéy palacza i zażywacza, rzadkim to będzie pewnie z powszechnego prawidła wyiątkiem. Człowiek taki będzie w oczach hołdowników tabacznych tém, czém będą *Duns Scotus*, *Anselmus Cantuariensis* w wiekach poczciwości, lub iuż znani i ieszcze nieznani reformatòrowie filozofii i ięzyka niemieckiego w wiekach oświecenia, skoro tylko kiedyś *Samości* (Ichheiten) doyrzeią i skoro każdy wieśniak xiążki nabożne w nowym ięzyku pisane czytać będzie umiał. Scisłe pokrewieństwo zachodzące między dymem tytuniowym, prochem tabacznym, a waporami polityki i filozofii i między pyłem uczonym (pulvis eruditus), a piaskiem moralnie w oczy rzucanym innych nauk i z ogniem poezyi, stanowi nowy dowód potrzeby przyięcia powszechnego geografii tabacznéy.

Podług planu granic tabacznych wskazać się maiących, dzieli się Europa:

1. Na tabakę zażywaiącą.
2. Na tytuń palącą.
3. Na amfibialną czyli mieszaną.

A. Do Europy tabakę zażywaiącéy należą kraie winne:

a, Francya.
b, Włochy.

Kraie wódczane:

a, Polska w dawnym obrębie.
b, Rossya.

B. Do Europy tytuń palącéy liczémy:

1. Kraie piwne:

Anglią.
Holandyą.
Prusy (z wyłączeniem prowincyy od Polski ieszcze dzierżonych, dotąd nieumieiących przyzwoicie palić tytuniu.)
Niemcy Północne.
Szwaycaryą ewangelicką.
Danią.

2. Szwedy kray piwny i gorzałczany.
3. Turcyą, kray opium lubiący.

C. Do Europy amfibialnéy czyli w dymie tytuniowym i proszku tabacznym żyiącey należą:

a, Portugalia.
b, Hiszpania.
c, Niemcy Południowe.

Pierwszy rzut oka na podział ninieyszy geograficzny przekonywa o dogodności onegoż. Sądzę, iż nie odrzuci łaskawy czytelnik niektórych uwag, iakie o użytku tego podziału uczynić chcemy, zwłaszcza skoro z tą dokładnością i świętém powołaniem one przełożemy, w sposobie których wiadome pismo, przypisane posępnym i ponurym cudotworom Niemiec, animali visibili, śmiercią zagrażało.

Ktożby nie spostrzegł przeczytawszy powyższy podział chociaż z nienatężoną uwagą, że Europa tytuń paląca religią protestantską, a tabakę zażywaiąca religią katolicką wyznaie? że palenie tytuniu zwykłém iest w kraiach piwnych, a zażywanie tabaki w kraiach winnych, bo okoliczność ta, że Portugalia i Hiszpania należą do Europy amfibialnéy, iako bagatela nie zasługuie na uwagę. Kilkanaście milionów ludzi w przedmiotach tak ważnych nic nie stanowi, zwłaszcza skoro idzie o *gruntowne systema*, iak tego naylepszym są dowodem systemata nowsze i dawnieysze wszelkiego gatunku.

Ktożby oraz nie spostrzegł, iż podział ten podług dymu i prochu tabacznego iest nieporownanie naturalnieyszy od każdego innego, i iżby podług tego równie pięknie illuminowaną mapę tak iak podług religii mieć można? Komużby teraz mogły być niedocieczonemi przyczyny, dla czego wielki Sułtan przekłada często alians z Anglią i innemi kraiami protestantskiego wyznania, nad związki z Francyą i innemi państwami religii katolickiey? Ktożby nie widział zgodności dymu i opium, sorbetu i piwa szlacheckiego (Dünbier), Angielskiego *Aelu* i kawy Lewantskiey? Nader ważne przedmioty godne rozważenia i unaocznionego dowiedzenia! Któż śmie na dal zaprzeczać, że i charakter Europeyczyków podług ninieyszego rozgraniczenia ogólnie może bydź uważany? W kraiach winnych i gorzałczanych przemieszkiwaią zaiste narody wesołego umysłu, lecz lekkomyślność onych nie dopuści ich nigdy do tego stopnia prawdziwey kultury, którego Europa w obłokach tytuniowych żyiąca dosięgnąć iest zdolna. Kunszta i piękne nauki kwitną wprawdzie, iak pospolicie twierdzą, iako tako i na krainach narodów tabakę zażywaiących, lecz nigdy nie daie się tamże zoczyć gruntowność i głęboki rozum.

Wia-

Wiadomo, że Xiądz Bouhours uczynił niegdyś szalone zapytanie: czy Niemiec może mieć dowcip? Lecz za to w niemczech spór rozstrzygniony, że Francuz nigdy nie iest w stanie wypracowania dzieła iakowego doskonałością i dokładnością szczycić się mogącego, i że ieżeli Niemiec uczony dzieła francuzkiego przez dodanie iak naydłuższych przypisów nie udoskonali, dzieło samo przez się może być zabawném; ale doskonałem nigdy być nie może (*). Rzeczą iest podobnież niezaprzeczoną, że prawie wszyscy filozofowie Francuzcy są tylko ludźmi bawiącemi lub szydzącemi; ale bynaymniéy głęboko myślącemi. Europa przeto tytuń palaca podług powyższego podziału, iest bez wątpienia siedliskiem głębokiego rozważania i poważności. Ponure milczenie pytagoreyskie, rozpędzanie wszelkich zewnętrznych przeszkod i zawad płomieniem i dymem czynione, są same przez się z natury rzeczy zdolne do utworzenia poważnéy ponurosci i głębokości rozważań. Widoczną przecięż iest rzeczą, że wszel-

(*) *Naprzykład* Ifigienia *Rasyna*, *tak bardzo wystawiana, cóżby znaczyła, gdyby iey niedawno tłumacz niemiecki nie był na inną formę przeistoczył?*

kie wynalazki narodów tabakę zażywaiących bywaią tylko przypadkowo szczęśliwą myślą, która zazwyczay głębokiém rozmyślaniem oddawna w którym z narodów tytuń palących iuż była znaną, iak *np.* Montgolfiery Lohmeyera. Słusznie podobno i sprawiedliwie twierdzić się godzi, że umieiący myśleć w narodach tabaki zażywaiących wszyscy bez wyiątku umieli palić tytuń. Nikogo nie zadziwi, że Europa paląca tytuń, lub zażywaiąca tabaki cierpi w pośrzod siebie nie palących i nie zażywaiących, tak właśnie iak toleruie akatolików w katolickich, katolików zaś w protestantskich kraiach.

Tak iak w naukach, będzie i w obyczaiach tytuń palny i tabaka zażywalna iedną z nayprzyiemnieyszych rozgraniczeń, które każdy łatwo spostrzedz, a nawet *ślepy poczuć* będzie w stanie. W Europie tabaki zażywaiącéy towarzystwa bywaią weselsze, obyczaie wolnieysze i mniéy wymuszone; tańce, bale i wszelkie inne zabawy bywaią tamże okazalsze. W Europie zaś tytuń palącéy, zabawy takowe są więcéy umiarkowane, a co im na wesołym humorze zbywa, to nagradza sowicie doznawanie czułych spokoynych rozkoszy. Płeć piękna stosuie się w kraiach europeyskich zażywa-

iących tabaki do tonu w posiedzeniach towarzyskich przyiętego. Żywość, znaczna wesołość, dowcip i uczestnictwo we wszystkich sprawach publicznych zachodzące, są zatém głównemi przymiotami kobiet w Europie tabaki zażywaiącéy; w kraiach zaś tytuń palących głownemi zaletami kobiet są oszczędność, obyczayność i samotność, a nawet w niektórych głeboka nauka. Europeyczykowie tabaki zażywaiący prowadzą z sobą swe małżonki na teatra i na inne mieysca zabaw publicznych, lub też za przykładem Włochów dozwalaią one prowadzić Cicisbeom, albo i samym nie wzbraniaią tamże uczęszczać, Europeyczykowie tytuń palący postępuią w tém więcéy podług sposobu Turków swych uczestników tytuniowych. W Anglii damy po zebranym stole ustępuią z mieysca, dla mężów do ponczu i dymu tytuniowego w ów czas zabiéraiących się i opuszczaią pokoie zabawy. W Niemczech północnych wychodzą mężczyźni zazwyczay z domu, w celu palenia w któréy z kawiarń tytuniu z przyzwoitą okazałością i wyniosłą wspaniałością. Tam wyziewaią gromadnie tumany tytuniowe, wprawdzie nie mnieysze od wyziewów płomienie miotaiącéy Etny i Wezuwiusza; a chociażby w ów czas dama która, co do osoby, heroi-

cznie chciała się wystawić naprzeciw ogniom i dymom, obawa zniszczenia przez to pięknych białych szat wstrzyma ią pewno od wniyścia. Wszelako czegoż nie potrafi zdziałać przemoc miłości! Zdarza się widzieć mężatki i panny, naypięknieysze wonie wodki kolońskiéy, sanspareille i innych parfum powietrzu dobroczynnie udzielaiące, z iak niewypowiedzianym heroizmem, pogrążaią się, dla przypodobania się mężom lub kochankom, wśrzód nayciemnieyszych tumanów tytuniowych. Bohatyrskim przykładem gotowe są wytrzymać tamże godziny, co większa dnie i noce nawet całe, bez obawy utracenia wdzięków delikatnéy twarzy i subtelności powonienia. Nieba łaskawe zachowuiąc ie nagradzaią często ich odwagę wszechwładnemi rządami nad małżonkami i kochankami. Holandya i Anglia, obadwa kraie naybardziéy w kulturze celuiące, daią naylepsze tego dowody. Pomiędzy narodami tabaki zażywaiącemi nie łatwoby się kto ważył w przytomności damy palić tytuń, chyba na wolném powietrzu; lecz w kraiach lulce hołduiących, lulka, laska i szpada, do dziś dnia prawie są oznakami zaszczytnemi doskonałego męża. Kto w kunszcie, nauce, lub rzemiośle obranym niewydoskonaliwszy się, nie uży-

skał lub nie okupił niewątpliwych zaświadczeń swéy zdatności, nawet i w naszych czasach, w niektórych mieyscach nie może się ważyć stanąć z lulką wpośrzód swych kollegów. Niestety! chwalebny ten zwyczay idzie w niepamięć, zwłaszcza w miastach większych; lecz może odzyska swóy starożytny byt, skoro zwróci się na to uwaga, że w niedostatku zalet osobistych, nayczęściéy lulka piękna, wspaniała, ściągaiąc oczy każdego na siebie, odwodzi od posądzania, i ztąd nay większe korzyści przynosi.

Pogardziciele iadem t.hnący nieprzyiaźni dymowi tytuniowemu śmieli utrzymywać, że kawiarnie nasze, mieysca przyiemnéy rozrywki świata oświeconego, mało co się różnią od chałupy wieyskiéy okopconéy Rossyi, lecz fałsz tego twierdzenia iest tak oczywisty, iż nie zasługuie nawet aby był zbiiany. Równie nieprzyiaciele zażywania tabaki usiłuią twierdzić, że płeć biała nie może znieść nosa tabaką napełnionego, i że przeto doskonały zażywacz iest przymuszony zrzec się na wieki miłych pocałowań ust powabnych. Codzienne doświadczenie przekonywa o nieprawdzie tegoż twierdzenia. Podobnież byłoby nierostropnie chcieć wmówić, że kobiety nie

maią ani tytuniu palić, ani tabaki zażywać. Wiadomo albowiem, iż wszędzie po wszystkich kraiach Europy, można widzieć bardzo piękne damy niepogardzaiące tabaką, a Holandya posiada przyiemne również kobiety, pięknieysze zaiste od kamiennéy Wenery Medyceyskiéy, umieiące doskonale palić tytuń. Wiemy, iż utrzymywano, że oszpeciłoby Wenerę Medyceyską gdyby ią chciano obdarzyć lulką; lecz wszak samoiedka, rańtuch, kornet lub fryzura i tysiąc podobnych ozdob, tak znacznie powaby panien i kobiet naszych chrześciańskich podwyższaiących, nie były w saméy rzeczy większą dla owéy poganki ozdobą nad stambułkę, bośniaczkę lub huzarkę.

Ważność przedmiotu odwiodła mię atoli, iak spostrzegam, od materyi. Zwracam się przeto lubo pożno, wszelako w swym czasie, aby ieszcze powiedzieć kilka słów o kraiach amfibialnych, o rozgraniczeniu fizyologiczném, i o ważności tabaki i tytuniu dla skarbu, fabryk i iudustryi kraiów europeyskich.

Że Hiszpania i Portugalia mimo starodawnéy swéy kultury tak nieznaczny dotąd uczyniły postęp, oczywistą tego iest przyczyną, że narody te, dwie rzeczy razem czyniąc, po części tabaki zażywaią, po czę-

ści tytuń palą. Gdyby prześwietna inkwizycya raczyła była o tém pomyśleć, aby iedno z tych wytępić, niepodpada żadnéy bynaymniéy wątpliwości, iżby w ów czas Portugalczykowie poprawy Pombala, a Hiszpani Riperda proiekt z pomyślnym skutkiem starali się byli wykonać. Tamci zamiast wina, farb i innych roślin zakładaliby i utrzymywali fabryki, na których im zbywa, a ci prowadziliby handel korzystnieyszy do Indyy wschodnich, aniżeli do Peru.

Co do rozgraniczenia fizyologicznego przez dym i proszek tabaczny zachodzącego, wiadomo, że w Europie tytuń palącéy mnostwo iest chorób na zęby, które lubo w kraiach Europy tabaki zażywaiących mniéy są znane, wszelako zamiast tych zdarzaią się tu choroby rozmaite nosowe. Wszyscy nawet Doktorowie przyznaią, iż to rozgraniczenie podług dymu i proszku tabacznego iest bardzo naturalném.

Nakoniec co do fabryk i industryi, tytuń i tabaka przyczynia się zaiste niemało do kwitnącego onych stanu. Tabakierki, chustki, kapczuchy, lulki, cybuchy są rzeczami nader ważnemi.

Co do użytku skarbu, dosyć niechay będzie nadmienić, że król Hiszpański z o-

płat tabaki więcéy ma dochodów, aniżeli z kopalni Peru i Mexyku.

Jak wielce lulka tytuniu, lub tabakierka do zażycia w swym czasie komu ofiarowana, przyczynić się może do miłości powszechnéy ludzi i bliźniego, i że bez tego daru nieoszacowanego natury, bez wątpienia nie iedno dzieło poetyczne nie uzyskałoby było swego iestestwa, nie potrzeba zapewne tego obszerniéy dowodzić, tak, iż po tych uwagach, śmiało zakończyć mogę ninieyszą rozprawę.

Tabakoprzyiacielski

Tłumacz.

FILOZOFIA.

List do przyiaciela względem nauki Filozofii i Matematyki w Uniwersycie Krakowskiéy.

Niesprawiedliwi są, którzy przyiaciół nauki filozofii posądzaią o niemczyznę i szkolnictwo; wszakżeśmy wszyscy po szczęśliwém odrodzeniu się nauk w naszéy oyczyźnie, iedne wzięli pryncypia filozoficzne z Loka, Kondyllaka i innych filozofów francuzkich, których tu niewyliczam, długo zostaiąc w uprzedzeniu względem nieposzlakowanéy onych doskonałości. Ale gdy los nieprzyiazny pobratał nas z niemcami, w ten czas dopiéro zaczęliśmy przeglądać, że nam i nauczycielom naszym wiele w tym względzie niedostawało. Nienawidźmy przywłaszczycielów naszych, brzydźmy się niemi, ale nieuwłaczaymy prawdzie winnego piérwszeństwa wszędzie, gdzie ią tylko odkrywamy: uprzedzenie nie tylko samo przez siebie, ale nawet przez ostateczność swoię stać się może szkodliwém.

Nierozumiem dla czego niektórzy spółziomkowie nasi maiący rzetelne swoie zasługi w naukach, nie chcą się przekonać o téy prawdzie, iż lubo pisarze francuzcy służyć mogą za wzór i przewodników w Matematyce, Chemii, dziełach gustu, w filozofii równie iak w erudycyi nie zawsze celuią. Kto się zechce szczérze rozpatrzyć w dziełach filozoficznych, postrzeże oczywistą wyższość filozofów Saskich. Co większa, postrzeże i to ieszcze, że sam nawet Villers w obronie filozofii niemieckiéy okazuie wiele imaginacyi, żywości, ale nie wiele ducha filozoficznego; możnaby o nim właściwie powiedziéć, że bardziéy umie i pamięta filozofią, niż myśli subtelnie i głęboko iak filozof. Reszta iego spółziomków uczonych udaią na pozor że gardzą filozofią, a w rzeczy saméy niemogąc się bez niéy obeyść, wdaią się pomimowolnie w nieprawe rozumowania. My zaś bądźmy surowemi sędziami siebie samych i roztrząsaymy ściśle, czyli tylko pogarda téy nauki nie iest po większéy części uprzedzeniem powziętém z naśladowania.

Człowiek, ile rozumem swoim przewyższa inne zwierzęta, tyle iest podobno od nich zdatnieyszy i skłonnieyszy do naśladowania. Póki iest niedorosły, nieuży-

waiąc ieszcze rozumu, naśladuie co widzi, a chowany przyzwoicie naucza się potrzebnych rzeczy, nie wiedząc nawet że to czyni i dla czego; w ten czas uprzedzenie iego rozumu nie iest wadą, ale gdy doydzie wieku doyrzałego, niepowinien nic naśladować po dziecinnemu, ieźli niechce być między pospólstwo policzony (*). Trzeba się uczyć i powtarzać po drugich co iest dobrego, nie dla tego że drugich widziemy czyniących o których uprzedzeni iesteśmy, ale dla tego że nam to rozum nasz iako dobre potwierdza, a powinność każe. Rozum naśladuiącego iest co do istotnéy swoiéy części zaniedbany, i pomimo zdatności mu wrodzonéy, którąby go mogła do nieśmiertelnych dzieł doprowadzić, staie się tylko politowania godnym kopistą prac cudzych i śmiesznym admiratorem. Natura swe dary wszędzie zarówno, ale bardzo rozmaite rozsiała i różne drogi wykréśliła do wielkich

(*) *Sądzę że każdy równie dobrą myślą przyymie te, uwagi względem naśladowania, iak ia one napisałem, to iest iako otwartą przestrogę dla młodych, nie zaś iako naukę dla mężów zasłużonych i szanownych.*

dziéł prowadzące; trzeba przeto w sobie samym i podług siebie, prawdziwych zasług i swoiéy wielkości szukać. Naśladuiący tylko drugich nigdy wielkim nie był!

Dzieie narodów dawnieysze i dzisieysze przekonywaią każdego bezstronnego, że nasz naród mniéy i nie tak szkodliwym wadom był zawsze podległym iak inne, a niechętne imieniu Polskiemu autory, nieznaiąc ani ięzyka, ani gieniuszu narodowego, powtarzaią tylko odwieczne przeciwko nam złości i uprzedzenia zarzuty. Slepi! nie postrzegali sami swego błędu, iż dla tego w nas tyle wad upatrywali, żeśmy słabi byli; a słaby w oczach pospólstwa zawsze winny.

Nietrzeba iednakże ukrywać tego przed sobą, iż mamy wady istotne; ale nie te są zapewne nayszkodliwsze które obcy nam zarzucaią. Naygłównieysza nasza podobno wada iest ta, iż nadto zaięci naśladowaniem, pozbawieni zostaliśmy oryginalnéy samowładności rozumu. Wpatrzywszy się w czynności narodu naszego postrzedz można, iż gieniuszem iego iest wprawdzie żywość ale bardziéy połączona z tęgością duszy i zimną rozwagą, niż pochodząca z buynéy imaginacyi, która nie iest podobno głównym naszym udziałem. Imaginacya w tém

iest szczęśliwsza nad inne władze duszy, że prędzéy i śmieléy posuwa swoie kroki, bardziéy uderza i daléy unosi; a my (ieżli się tu godzi starego użyć wyrazu) zakopuiąc nasze talenta, ubiegaliśmy się za błyskotnemi obcéy imaginacyi płodami, mniéy bez wątpienia szacownemi i użytecznemi, niż byłyby własne płody gieniuszu narodowego.—Zwróćmy w ninieyszém urządzeniu nauk szczególniéy uwagę naszą na uchronienie młodych od téy zarazy: niech nie będą uprzedzonemi za nikim ani z ludzi ani z narodów, bo nikt nie iest bez wad; a miléy nam będzie, kiedy za swoie własne tylko odpowiadać będziemy. Mniéy wreszcie nauk, ale samowładność rozumu i rozwinienie charakteru narodowego, uczyni nas szanownym narodem. — Lecz wróćmy się do nauki filozofii...

Dwoiaką sobie korzyść zamierza filozofia *właściwa:* (*) raz nam daie poznać sztukę myślenia, drugi raz naturę i granice naszéy władzy poznawczéy, naucza-

---

(*) *Na wytłumaczenie nawiska Philosophia speculativa, nie widzę lepszego wyrazu iak nazywaiąc ią filozofią właściwą; co nawet zgodne iest z duchem filozofii reformowanéy niemieckiéy.*

iąc razem co możemy wiedzieć względem bytu i natury istot nadzmysłowych.

Jestem przyiacielem Matematyki, ale większym będąc przyiacielem prawdy, sądzę iż Matematyce podobno za nadto wiele przypisywaliśmy wpływu na rozwinienie i ukształcenie władzy poznawczéy. Nauka matematyki ma tę nad inne korzyść, że iéy rozumowania są oczywitsze i niepodlegaią tak obłąkaniu imaginacyi iak w innych naukach; bo nawet złe rozumowania przez same wypadki tuż następuiące prostowane bywaią. Umieiący matematykę, umie myśléć o ilości, zręczny iest w obrachowaniu przybywania lub ubywania stosunków, wreszcie bydź może zdatnieyszy w kombinowaniu rzeczy zmysłowych; ale matematyka iednostaynych tylko zawsze używaiąc kombinacyy, nie zaymuie nawet wszystkich odnóg naszego myślenia, tak dalece że podobnoby niemożna na wszystkie matematycznych znaleźć przykładów: odwołuię się w tym razie do znaiących uczenie Logikę we wszystkich onéy częściach. Nad to trudności zachodzące w guście, prawodawstwie, prawnictwie, handlu, pożyciu z ludźmi, poznawaniu charakterów, nigdy nie są tak proste, iak są prawdy i kombinacye matematyczne. Nakoniec matematyka swoie

przedmioty zawsze sobie wystawia iako mogące się wykréślić i oczom przedstawić, kiedy tymczasem przedmioty innych nauk *np.* samey moralności, po większéy części zostaią tylko w umyśle. Innéy przeto mocy rozum używać musi, aby mógł swoich dokonywać kombinacyy. W tym razie filozofia przynosi z sobą tę korzyść, że rozum zaostrza i subtelnieyszym go czyni w kombinowaniu tworów umysłowych.

Bywa pospolicie, iż gdy się raz poweźmie wstęt ku iakiéy rzeczy, dla stowarzyszenia się wyobrażeń, (associatio idearum) i samego nazwiska onéy nie cierpiemy; choćby to było nadane rzeczy niepodlegaiącéy iuż przeszłym wadom. Zaniechaymy przeto na czas imienia dyskredytowanego filozofii, a zbliżmy do siebie treść onéy, abyśmy się lepiéy mogli porozumiéć względem tego co ona sobie zamierza i co w sobie obeymować powinna.

Cały ogół naszych nauk podług przyrodzonego sobie podziału na dwie rozkłada się części: na wiadomości rzeczy względem nas zewnetrznych i rzeczy wewnętrznych czyli naukę natury naszéy. Wychowanie i nauki które bierzemy, pospolicie za cel sobie zakładaią rzeczy zewnętrzne i ukształcenie obyczaiów czyli nabranie przystoy-

nych nałogów i sposobów postępowania. Ale czyliż iest słuszna, abyśmy przytém pogardzać mieli nauką poznawania siebie samego, to iest poznania natury rozumu naszego, granic onego, natury woli, własności i zasad uczucia ukontentowania lub nieukontentowania naszego? Niepowinniżeśmy wiedzieć, iak się myśli nasze układaią? iakie godzi się mieć przekonanie o zrzódle poznawania naszego? o naturze istoty myślącéy? o naturze piérwszéy przyczyny?... i t. p; choćby to wreszcie samą tylko było ciekawością: co że nie tak iest, przekonamy się, zapuszczaiąc się z uwagą naszą za własnościami przyrodzonemi człowiekowi.

Naprzód: Człowiek iest złożony z ciała i duszy, iak się zwyczaynie na niego zapatruiemy; a iako ciało iest łatwieysze do poznania i piérwéy ie pospolicie poznaiemy, powinniśmy przeto zaczynać od nauki wielce nas interessuiącéy o składzie i częściach ciała naszego, do któréy przydadzą się przestrogi względem zachowania go w iak naylepszym stanie, i zapobieżenia uszkodzeniom onego. A chociaż wiadomość o ciele nie wchodzi właściwie w skład nauki któréy tu rozbiór zamierzyliśmy sobie, ponieważ iednak wrażenia do duszy przechodzą przez ciało, ponieważ te dwie isto-

ty

ty w ścisłym między sobą związku zostaią; sądzę że nie można iaśnie tłumaczyć działań duszy, nie uprzedziwszy o własnościach ciała. Piérwszą przeto częścią naszéy nauki będzie krótka *nauka o ciele.*

Powtóre : Zastanawiaiąc się nad działaniami ciała postrzegamy oczywiście, że te od pewnych wewnętrznych sprężyn pochodzą; z codziennych przytém uwag nad sobą samym przekonywamy się o ścisłym związku i wpływie wzaiemnym duszy i ciała na siebie, i że iedna z tych istot bez drugiéy obeyść się nie może ; związek ten i działanie takie zobopolne, właściwie nazywać się powinno umysłem, którego poznanie obszérną stanowi naukę, a tę nazwiymy nauką *o umyśle człowieka.*

Potrzecie : Mamy z doświadczenia, że kto odbył iedne nauki porządnie i do pewnego wieku był dobrze prowadzonym ; w reszcie wieku łatwo i rozsądnie inne poymować może. Skądże to pochodzi ? Oto muszą byc iakieś ogólne prawidła wrodzone naszéy władzy poznawczéy, podług których gdy ona nabierze nałogu przez pracę i ćwiczenie, zdatną iest potém do poznawania trafnego innych rzeczy. Jakże niebyć interesowanym w poznaniu tego, co po wielkiéy części naszą stanowi zasługę ;

wpływa w naszę spokoyność, w nasze własne szczęście i społeczności? Część tę nauki człowieka nazwiymy *sztuką myślenia.*

Poczwarte: Nie iest zapewne przedsięwzięciem szlachetności człowieka niegodném, iako istoty rozumnéy, aby zwracaiąc władzę poznawczą na siebie samę, zaiął całą uwagę swoię rozpoznaniem czyli człowiek iest zupełnie samą tylko materyą, czyli ma co w sobie niematerialnego, czy można, i do iakiego stopnia wznieść się godzi w poznawaniu przedmiotów nadzmysłowych i pierwszéy przyczyny? czyli ta ma sobie co spólnego z innemi podrzędnemi przyczynami? iakie są własności powszechne w rzeczach? i czy one zmysłami czy rozumem tylko właściwie się poznaią? i iak można wreszcie zbić błędnie myślących w tym względzie? nakoniec, co iest ona sama w sobie, taż władza poznawcza? co iest koniecznego i nieomylnego (apodicticum), co być tylko mogącego, a co rzeczywistego?... Naukę tę całéy odnogi natury naszéy, możnaby nazwać nauką o *przedmiotach nadzmysłowych i krytyce rozumu naszego.*

Popiąte: Ważną także iest dla nas nauką, poznać naturę, zrzódła i zasady uczucia, ukontentowania i nieukontentowania naszego, i tego co pięknem, wielkiém, wy-

niosłem i t. d. zowiemy: słowem nauka o *naturze gustu naszego.*

Poszóste: Nakoniec iaka iest natura woli naszéy, czy ona iest wolna, czy nie? czy tylko zadosyć czynienie potrzebom; czy szczęśliwość iest naywyższym naszym celem, do którego we wszystkiém zmierzamy? czyli też iest ieszcze inny iaki cel wyższy dążenia naszego, który do żadnych względów nakłaniać się nie daie, iakim iest *powinność samowładnie rozkazuiąca*, któréy samo nawet szczęście nasze podlega, a która w każdym z nas odzywa się z natury, kto tylko chce słuchać iéy głosu? na czém zależy doskonałość, szczęście i taż sama powinność? co iest cnota? i t.p... Zaiste nauka ta nie tylko iest potrzebną, ale nawet nayważnieyszą dla nas, iest naywyższym i razem naysubtelnieyszym punktem filozofii całéy, do którego aby dóyść; potrzebne są przygotowania i poprzedzaiących części wiadomości.

Zebrawszy teraz w krótkości wszystko, cała ta nauka w następuiących sześciu zamknąć się może częściach:

1. O ciele.
2. O umyśle człowieka.
3. O sztuce myślenia.

4. O własnościach powszechnych rzeczy i o przedmiotach nadzmysłowych naszego poznawania.
5. O naturze i zasadach gustu.
6. O naturze i zasadach woli.

Sześć te części, kładąc one podług tego porządku, tak się w szkolnych xiążkach zowią:

1. Somatologia a czasem fizyologia. 2. Psychologia empiryczna. — 3. Logika. — 4. Metafizyka składaiąca się z krytyki rozumu w sobie samym uważanego, z ontologii, psychologii rozumowéy, kosmologii, teologii naturalnéy. — 5. Estetyka. — 6. Metafizyka obyczaiów, czyli krytyka rozumu praktycznego.

Pięć piérwsze z nich zowią razem filozofią teoryczną, a szósta filozofią praktyczną czyli moralną: cała zaś nauka może się zwać filozofią właściwą, dla różnicy od części filozofii stosowanéy, bez któréy żadna nauka obeyść się nie może. Wszystkie inne nauki z wydziału filozoficznego (facultatis philosophicae) zwać się powinny właściwie nie filozofią, ale naukami filozoficznemi, iakiemi są Matematyka, Fizyka, Chemiia i t. d. Nadto dwie piérwsze z nich zowią ieszcze *Antropologią teoryczną*; a część Filozofii praktycznéy zawiéraiącą nau-

kę o cnocie i powinnościach człowieka, to iest ascetykę i etykę, zowią *Antropologią praktyczną.* — Do tych wszystkich przydaią pospolicie dla zupełności, naukę rostropności (*Klugheits lehre*) złożoną z maxym wyciągnionych z postępowania i pożycia z ludźmi.

Otóż iest zbiór wiadomości, które zamierza sobie nauka odrażaiącém nazwiskiem *Filozofii szkolnéy* mianowana. Każdy przyzwyczaiony do myślenia, poznawszy zamiary onéy, nie będzie zapewne sądził za spodlenie siebie, poświęcić częśc czasu swego rozmyślaniu nad wyżey wymienionemi przedmiotami, nad źrózdłem, naturą i granicami poznawania naszego, i poznać to co nam względem tego naypiérwsze głowy w sztuce myślenia, od naydawnieyszéy starożytności aż do naszych czasów, zostawiły i iak daleko zayść mogły.

Do tego wykładu przydać tylko należy następuiące przestrogi:

Nauczyciel nie powinien być ślepo uprzedzonym za żadnym systematem, bo żadnego niemasz wyiętego zupełnie od niedoskonałości: w czém naturę naszę, nie zaś

usiłowania ludzi obwiniaćby potrzeba; (*) nauczyciel w wykładzie nauki powinien prawdy szukać bez żadnego stronnictwa; lepiéy że wyzna o niektórych trudnościach, iż nie są zupełnie ułatwione, niż żeby się miał przy tém upiérać iako przy niezawodnéy prawdzie, co iest tylko prostém przypuszczeniem, podobieństwem do prawdy, lub więcéy przypadków tłumaczącém.

Aby uczniowie byli w stanie poiąć iéy subtelności, powinni być nieiako przygotowani do przyięcia onéy, to iest nawyknąć wprzód do pewnego stopnia myślenia praktycznego. Dlatego, zdaie mi się, skuteczną będzie rzeczą, gdy filozofia właściwa będzie dawaną dopiéro przy końcu, nie zaś przy zaczęciu nauk fizycznych, iak się pospolicie w Niemczech dzieie. Ani będzie się także przeciwną zdawało rzeczą, że logika nastąpi po naukach filozoficznych, bo lubo do uczenia się nauk filozoficznych logika praktyczna iest istotnie potrzebna, muszenie atoli poięcia do reguł i dawanie nauk podług syllogizmów, wcale niepomaga, owszem podług mnie spóźnia one.

(*) *Któraż z nauk naszych, chyba prócz Logiki ogólnéy, doszła swoiéy zupełnéy doskonałości!*

Odbiéraiący bowiem w ten sposób nauki, pouczaią się raczéy układu onych powierzchownego, podziału logicznego i terminologii szkolnéy, (na co ich cała uwaga pospolicie zwraca się) nie zaś istoty naukowéy; słowem, nie uczą się myśléć podług téy nauki i rozumu swego używać.

Wątpię, aby się kto poważył ieszcze czynić ów stary i nadto wytarty zarzut, (na który się pospolicie iuż nie odpowiada), że użytecznieysza iest robić, niż rozumować, albo powtarzaiąc z pewnym filozofem, użyteczniéy iest ieść, niż dociekać, iak się gęba otwiéra... odpowiedź bowiem na to krótka: praktyka czyni nas zręcznemi mechanikami i użytecznemi, ale teorya zawsze w każdéy sztuce i nauce iest podobna do siebie; ćwiczy rozum, obiaśnia nasze wiadomości, ogólnemi ie czyni; rozszerza umieiętności i do wyższego ie stopnia podnosi, zgoła iedna bez drugiéy obeyść się nie może — lubo filozofiia właściwa iest razem praktyką myślenia i nauką przedmiotową, któréy inne dostąpić nie mogą.

Naukę tę tak interesuiącą i tak ważną z siebie, iak widziemy, dla uniknienia nazwiska przypominaiącego nam iakieś straszydło scholastyczne ciemnych wieków, nazwiymy *nauką człowieka* albo *nauką wła-*

słności wrodzonych iemu, któréy przydawać można zawsze dewizę ostrzegaiącą nas o ważnéy powinności naszéy i razem bardzo właściwą téy nauce — Γνωτι Σεαυτον (poznay siebie samego).

Co do matematyki, słusznie ona was, kochany przyiacielu, tyle zatrudnia; nauka ta bowiem zawsze będąc bardzo ważną z siebie, szczególniéy w naszych czasach stała się nieodbicie potrzebną i nieiako modną. Tu trzeba oddać winną sprawiedliwość Francuzom, iż oni w téy mierze przed Niemcami, Włochami, nawet Anglikami zupełne i niezaprzeczone, podług wyznania samychże uczonych Anglików, maią piérwszeństwo. Co do niéy, możemy dla siebie w ich dziełach szukać pomocy, a dalecy zawsze od niewolniczego naśladowania, przenośmy tylko istotę na grunt nasz i przystosuymy onę do położenia, stanu nauk i gieniuszu naszego.

Rozłożenie matematyki powinno być w ten sposób po gimnazyach czyli szkołach wydziałowych czynione, aby części iéy naprożno się niepowtarzały w uniwersycie

(*), gdyż ta nauka nadto iest obszerna na czas zakreślony naukom młodego. W szkołach wydziałowych dawana być powinna Arytmetyka cała, Algebra, nigdy więcéy iak do drugiego stopnia, Jeometrya elementarna, to iest o własnościach linii prostéy, kołowéy i stosunku onych do siebie, Trygonometrya płaska, i początki Jeometryi praktycznéy.

(*) *Wolny od uprzedzenia każdy przyzna, iż wyraz łacińsko-niemiecko rossyyski* Uniwersytet, *odmieniwszy swóy rodzay i zakończenie, w tak wyrodnéy postaci, przywłaszczywszy sobie podstępnie prawo narodowe. niesłusznie iest cierpiany; tym czasem wyraz uniwersitas prosto z łacińskiego wzięty i odmieniany w reszcie przypadków zupełnie podług 2giéy formy polskiéy, to iest: Uniwersyty, Uniwersycie, Uniwersytę, Uniwersyt, Uniwersytami i t. p. zachowuiąc swóy rodzay, i króttkość i łagodność ma po sobie. Wyraz bowiem* szkoła główna *nie wszystkie te względy obeymuie co Universitas, gdyż szkoła główna być może normalna, gimnazyalna, a nawet do sztuk wyzwolonych rozciągać się może.*

Co do Jeometryi elementarnéy w szkołach wydziałowych, zgodziłbym się ze zdaniem Montukli, aby była dawana łatwieyszym sposobem, czyli *per methodum indivisibilium*, iak ma między innemi dzieło Bezouta niepoprawione przez Peyrarda; ścisłość onéy właściwą odkładaiąc do uniwersyty. Tu zapewne usłyszę hałas przeciwko sobie; ale ia to raczéy nazywam pedantyzmem, niż istotném przekonaniem. Nie iest tu mieysce, ani czas, ale wkrótce może dowiodę, że wiem na czém zależy *methodus exhaustionis*; wiém korzyści, które stąd dla uczących się i téyże saméy nauki wypływaią; tymczasem każdy musi mi przyznać, iż nie wszyscy równą mamy potrzebę matematyki, a nauki szkół wydziałowych bardziéy istotnym i rzeczywistym użytkiem ograniczać się powinny; zawsze bowiem trzeba mieć wzgląd na krótkość czasu i potrzeby młodego: dopiéro w Uniwersycie każdy powinien się uczyć nauk dla samych nauk, czyli żeby był uczonym. — W tym razie przypomniymy sobie tylko, iak wieleśmy tracili na niektórych urządzeniach naszych dawnych, gdy nie przestaiąc na tém co mieć można było, nie zważaiąc na czas, stan i potrzeby nasze, chcieliśmy zupełnéy doskonałości; przeto ani kursa nauk bywa-

ły kończone w przyzwoitym czasie, ani zaczynały się skąd potrzeba, ani pożytku prawdziwego przynosiły; ale to było wadą pospolitą zaczynaiącym!

Z resztą gdy ma być koniecznie w gimnazyach Jeometrya elementarna w ścisłości starożytnéy dawaną, radzę Jeometryą wydaną przez Lacroix, z nieiaką odmianą dowodzeń stosunków linii prostéy z kołową i przydaiąc do niéy potrzebne przystosowania: lubo nie iestem za wszystkiemi iego dziełami elementarnemi. W podobnym zaś razie należy ią w Uniwersycie zupełnie wyłączyć z liczby nauk matematycznych, równie iak Arytmetykę i Algebrę aż do drugiego stopnia.

Co do matematyki w uniwersycie, te onéy części być powinny: algebra o 3cim, 4tym stopniu i o ogólném rozwiązaniu stopni — Trygonometrya kulista — Przystosowanie ilości zbiernéy do ciągłéy (discretæ et continuæ), a osobliwie ciągłéy do zbiernéy, iako nierównie rozlegleyszego użycia, a w szczególności o przecięciach kręglowych (de sectionibus conicis) i innych krzywych piérwszego porządku. Po nich nastąpi wykład matematyki przestępnéy (transcendens) o szeregach, o funkcyach wykładnych i trygonometrycznych — o li-

niach krzywych wyższych porządków — o powiérzchniach piérwszego i 2go stopnia — nakoniec wykład rachunku dyfferencyalnego, integralnego i rachunku odmian. Trzeba atoli w tém wszystkiém przyzwoity podział zachować, aby wyższéy części ci tylko słuchali, którzy się iedynie naukom filozoficznym chcą poświęcić, nie zaś którzy maią przechodzić do prawa, medycyny lub teologii.

Matematyka dzieli się na właściwą i stosowaną. Wszystkie onéy części dotąd wyliczone składaią matematykę właściwą; matematyka zaś stosowana zawiéra mechanikę, optykę i pospolicie astronomią.

Mechanika dzieli się na mechanikę właściwą i hidraulikę: piérwsza zawiera statykę i dynamikę; druga hidrostatykę, aerometryą, akustykę i hidrodynamikę — Pod nazwiskiem optyki, zawiéra się optyka właściwa, katoptryka, dyoptryka i perspektywa.

Co do nauk składaiących matematykę stosowaną, wyiąwszy astronomiią, sądzę że równą nieprzyzwoitością byłoby rozdzielać ią na dwie katedry, iak iest pospolitą nieprzyzwoitością w uniwersytach Austryackich łączyć w iednéy katedrze i w iednym roku całą matematykę właściwą i stosowaną.

Mechanika wyższa może być podzielona między matematykę wyższą i astronomiią.

Na tém kończę moie uwagi, które choć niewypracowane przesłać mogę naprędce; co się zaś tycze innych drobnieyszych, te sobie do osobistego z tobą widzenia się zachowuię.

R. M.

EKONOMIKA.

Zasady rolnictwa rozumowanego przez Pana Thaer Król: Prus: radzcę stanu i członka różnych towarzystw uczonych.

Sławnym iest instytut ekonomiczny założony w Marchii Pruskiéy przez JP. Thaera we wsi iego Megelinie. Niezmordowany ten badacz w rolnictwie i autor wielu pism powszechnie szacowanych, przedsięwziął wydać dzieło pod wymienionym wy-

żéy tytułem, owoc długoletnich swoich prac; doświadczeń i listownych związków z naybiegleyszemi w Europie rolnikami. Dzieło to składać się będzie z pięciu tomów, z których piérwszy wyszedł na widok publiczny, inne co pół roku wydawane będą.—Aloizy Prosper Biernacki wydał doniesienie drukiem ogłoszone, iż tak użyteczne pismo, mogące być w zupełności do naszego kraiu przystosowaném, na ięzyk oyczysty przekłada. Pierwszy tom wyidzie z druku na końcu Sierpnia 1810; następuiące co pół roku wychodzić będą. Prenumerata na każdy tom z pięciudziesiąt i kilku arkuszy drukowanych składaiący się, wynosi czer: zł: 1. w złocie. Przesyłana być ma za opłatą pocztową do *Susławic* pod Kaliszem, maiętności tłumacza.

Z wykładu materyi w Tomie I. zawartych, a w doniesieniu umieszczonych poznać można, iak daleko autor obiął i zgłębił naukę tak wielki wpływ maiącą do szczęścia kraiów. Tłumacz uczyni prawdziwą przysługę spółziomkom; da nam przełożenie iasne i dokładne, co zapewnia znaiomość iego w obu językach, i ciągłe poświęcenie się teorycznemu i praktycznemu gospodarstwu. Żądać jedynie należy aby przy wydaniu dzieła troskliwiéy zapobiegano omyłkom i

zaniedbaniu drukarni, które się w prospekcie z iednego arkusza złożonym aż nadto często postrzegać daie.

Rzut oka na Prowincye przyłączone do Xięstwa Warszawskiego.

Kray świeżo przyłączony traktatem Wiedeńskim do Xięstwa Warszawskiego, składa się z znaczněy części woiewodztwa Krakowskiego, Sandomiérskiego, całego Lubelskiego, i ułomków drobnieyszych Ruskiego, Bełskiego, Podlaskiego, Brzeskiego Litewskiego, i Xięstwa Mazowieckiego. — Mało co obszernieysze były granice Polski, iak są dzisiay Xięstwa Warszawskiego (ieżeli na czas zdobytych i wnet utraconych prowincyi liczyć nie będziemy) kiedy Krzywousty podzielił państwo swoie między czterech synów: z tych to rozdrobionych cząstek wzrosła owa potęga, która była przedmurzem Europy i nieprzełamaną za-

porą na którey oparł się oręż Turecki. — Czyżby te dzisiay zjednoczone kraie pod berłem mądrego i dobroczynnego Króla, wsparte przymierzem piérwszego w świecie monarchy, ożywione duchem narodowym, nie miały się stać szanowanym zewnątrz, szczęśliwym wewnątrz mocarstwem?

Zważaiąc te siedm cyrkułów tak zwanych Gallicyą, w stosunku z Xięstwem Warszawskiém, można ie brać iak dwie trzecie części co do rozległości, a więcéy iak połowę co do ludności.

Rozległość bowiem tego kraiu wynosi mil kwadratowych 958; Ludność zaś, nie licząc w to obwie okręgu Wielickiego, okrągło biorąc z konskrypcyi roku 1808, — — — — 1,500,000

Wypada zatém mieszkańców oboyga płci, na iednę milę kwadratową, rachuiąc w to i żydów, 1571.

Ludność ta zapewne nie iest wielka; lecz zważywszy, że ten kray zawsze mniéy ludny od prowincyi pod górami Karpackiemi leżącéy, od bitwy pod Klissowem, aż do ostatniego ciosu zadanego Polszcze pod Macieiowicami (*), często był teatrem woy-

(*) *Konfederacya Sandomiérska za Augustem II. Dzikowska, i inne za Leszc-*

ny obcéy i domowéy, przeszedłszy potém pod panowanie Austryi, dostarczał przez lat szesnaście nowego żołnierza obcéy dla siebie sprawie; składał lub pomnażał Legiony walczące nad Padem i Renem za istność naszę, przesyłał swoich mieszkańców w służbę nayodległeyszych mocarstw Europy, powiększył liczbę obrońców i wskrzesicieli oyczyzny, kiedy o iéy byt walczono na równinach Heilsberga i Friedlandu, niepodobna się dziwić że ludność iego nie wzrosła. Można rachować, że obiedwie Gallicye, wydały przed ostatnią woyną przeszło siedmdziesiąt tysięcy rekruta do woyska Austryackiego. Tak kray nasz dziwnym losu wyrokiem, skazany na popiéranie iednemi siłami obcéy i oyczystéy sprawy, nie mógł uleczyc w spoczynku ran zadawnionych tylą wiekami.

Trzy rzeki, Wisła, Bug, Wieprz i uyście Sanu, spławiały nasze ziemiopłody

---

czyńskim, Radomska i następna Barska, w czasie którey obrona Krakowa pamiętna śmiercią Jenerała Panin, zdobycie i długi opór zamku Krakowskiego, pobyt woysk Rossyiskich i tyle innych klęsk, które zbyt długo, i próżno przywodzić.

do portów Baltyckiego morza, póki te otwartemi były; lecz często, nie przez niedostatek, lecz przez źle zrozumianą troskliwość, rząd który ani potrzeb kraiu, ani iego płodności nie znał, cudzoziemcami urzędy obsadził, zabraniał, lub dozwalał niewczesnego zboża wywozu. Jeszcze za Polski pracowano nad ułatwieniem spławu na Nidzie. Powiaty Proszowski, Wiślicki, Sandomirski, część Lubelskiego i Bełskiego, zalecone swoią żyznością będą iak wprzody śpichlerzem Europy; Podlasie karmić będzie swoiém żytem stolicę, a wodkami zyskowny prowadzić handel; mniéy żyzne Radomskie i Opoczyńskie dostarczać będą tego żelaza, które w rękach woiowników naszych iuż odzyskało ziemię która ie wydaie. Kopalnie Olkusza sławne niegdyś obfitością srebra i ołowiu, wzywaią tylko starań rządu, aby na nowo kray zbogacały. Miedziana góra zaniedbana od rządu Austryackiego, sowicie wypłaci koszta łożone przez Stanisława Augusta. Wieliczka ten skarb niewyczerpany, którego połowa należy do Xięstwa Warszawskiego, przynosił w latach następuiących,

w roku 1805.	-	1,223,512.	cetnarów
w roku 1806.	-	878,745.	—
w roku 1807.	-	1,142,072.	—

przynosić może, przez połowę rachuiąc, Wieliczka dla Xięstwa - 540,721½. cetnar: które przedawane ceną zwyczayną po złł: 20. czynią - 10,814,430. złł: pol: Po odtrąceniu zaś kosztów dobywania każdego cetnara z srzedniego trzech lat przecięcia, po 1. złł: gr: 24, koszta czynią - — — złł: 973,297. gr: 28, czystego zatém dochodu 9,841,132. gr: 2.

Lecz pomnożywszy liczbę robotników; pomnożą się dochody.

Mieliśmy oprócz tego kokturę soli warzonéy w Busku w Powiecie Wislickim za Polski, która choć mniéy obfita zasługuie na uwagę rządu. Galman i węgiel kamienny bogacą powiat Krakowski i Wislicki; Szwarcowice i Czarkowy opatruią w Siarkę nasze prochownie.

Takie są ziemiopłody któremi hoyna natura ten kray uposażyła; lecz rząd czy niechętny mieszkańcom, czy niepewny swoiego nabycia, niczém w téy części kraiu nie zasilaiąc przemysłu, a wszystkich używaiąc śrzodków do wyciągnienia bogactw, w istotnym zostawił go ubóstwie.

Gallicye na to iedynie zdawały się przeznaczone, aby podsycały inne części monarchii Austryackiéy. Kray ogołocony

Z śrzedniego zatém trzech lat przecięcia z fabryk bogacił Wiedeń, Czechy i Morawy; sol kopalna to zrzódło bogactw narodowych wyprowadzana do Wegier, Morawii i Pruss, w niczém ich nie pomnażała, gdy wzięte za nią pieniądze do kraiu już nie powracały.

Podatki kraiowe co rok się zwiększaiące, nie w miarę upadku bankocetli, pod tytułem nadzwyczaynych, bądź na umorzenie długów, bądź na zniszczenie bankocetli, bądź na opłacenie losów loteryinych, nie opłacane obligacye za liwerunek zboża, ieszcze od Tureckiéy woyny, a nowy nakazywany, póki się zupełnie w podatek stały nie przemienił, płacenie loteryi z góry dobrą monetą, nikomu dotąd nie zapłacone, stęplowanie srebra i złota, które w znacznéy ie części za granice wyprowadziło, wykupowanie dobréy monety i kruszców niemonetowanych bankocetlami, sprawiły, że wszelkie pieniądze zniknęły, a na ich mieyscu zostały bankocetle i trochę zdawkowéy miedzi, która w kursie swoim z niemi się równa. Taki iest stan obecny tego kraiu bogatego w przyszłości.

Podatki iego zwyczayne wynoszą	Złł:	10,250,888	gr: 24.
nadzwyczayne,	—	10,037,281.	— 18.
		20,288,170.	— 12.

W to nie wchodzą dochody niestałe, z monopolium tytuniu, celne, stęplowe, pocztowe, loteryine i inne. Summa ta iednak prawie byłaby niepodobną do wypłacenia, gdyby mnóstwo bankocetli, obrzmiałą massę cyrkulacyi nie powiększyło.

Znayduią się ieszcze inne fundusze publiczne, oprócz podatków, które pomnażały kassę ieneralną. Dobra narodowe znaczne przynosiły zeszłemu rządowi dochody, mimo złéy administracyi; starostwa po zgaśnieniu teraźnieyszych właścicieli, ieszcze ie pomnożą. Kassy mieyskie, fundusze religii, szkół żydowskich, fundusz na umorzenie ich długów, fundusz edukacyi, a nawet ustanowień dobroczynności, z uszczerbkiem cierpiącéy ludzkości wpływały w znacznéy części do kassy ieneralnéy.

Takie są fundusze i dochody w powszechności tego kraiu, przedaż zboża za granicę, wyprowadzanie żelaza do prowincyi podległych Rossyi i Austryi, ożywiony handel przez utworzenie miast wolnych, na wzór Brodów na granicach Pruss, Rossyi,

Austryi, któreby z tamtém miastem te pożytki podzieliły i do siebie korzyść iego przeciągneły, podniesienie miast w powszechności, zaprowadzenie fabryk, któreby przerabiały piérwsze materyały, szczególniéy sukiennych w prowincyach południowych, gdzie stada owiec Hiszpańskich łatwo utrzymać się i rozmnażać mogą, słowem przemysł, handel wewnętrzny i zewnętrzny, otworzą dla tego kraiu nowe źrzódła bogactw: doświadczenie zaś i potrzeba, ci dway wielcy mistrzowie, nauczą iak niemi oszczędnie rozrządzaiąc, wystarczyć możemy na opatrzenie potrzeb publicznych, utrzymanie siły zbroynéy przy wprowadzonéy karności. Rozszerzy się światło, ożywi się handel, wzrosną rękodzieła, zakwitnie Polska rządnieysza, choć mniéy obszerna w swoim obwodzie.

POEZYA.

WYIĄTEK Z POEMATU

Do KOBIET.

z Francuzkiego (*)

O wy! które śmiertelnych zdobicie mieszkanie,
Co nad panuiącemi macie panowanie,
Swietności przyrodzenia! cudów iego szczycie!
Wam człowiek winien wdzięczność, i cnoty, i życie;
Bog ażeby pierwszemu z ludzi byt osłodził,
Was stworzył światu, który z rąk iego wychodził.
W nieszczęściu gdzieżby smutek znalazł pocieszenie?
W litości, wszak ta u was, ma wieczne schronienie.
Czułość, wdzięk, tkliwy powab, których świat doznaie,
Mocy mych wyobrażeń, niechay mi dodaie:

(*) *Wiersze te przesłane zostały Redakcyi z bezimiennym listem, z którego iednak domyśléć się można, iż są przekładaniem iedney z Dam naszych.*

Minęły moie chwile słodkiego marzenia,
Dziś iuż zapęd młodości w rozsądek się zmienia.
Nie mniéy iednak to serce iarzmo nosić zdolne;
Chociaż czas nadchodzący chce ie widzieć wolne.
Oddawna muza moia hołdy ci poświęca,
Płci piękna, twoia godność sama ią zachęca,
Przedsiębierze wystawić tym iednym obrazem,
Miłość, piękność, zdatności, i cnoty zarazem.

Niegdyś Wenus co bóstwem piękności iest zwana,
Kochała Adonisa, była ubóstwiana,
Miłość, niepokóy duszy, który niemi władał,
Był wspólny; czegoż żądał kto wszystko posiadał?
Czegóż moc nie dokaże co serce przenika?
Nad bogi przenosiła Wenus śmiertelnika.
Krótka liczba dni drogich; Bogini w skrytości
Żali się, (wszakże skargi są znane miłości)
Adonis często chęcią myślistwa niesiony,
Zapomniał łez Wenery od niéy oddalony.
Czasem Dyany prawo zbytnie się rozciąga,
I wyższa nad Wenerę z syna się urąga;
Tém iest człowiek; i częstym przykładem wy-
stawia,
Że samo nawet szczęście szczęścia go pozbawia.
W roskoszy, w pomyślności, w słodkich chwi
lach owych,
Z uciech których doznaie, żąda uciech nowych;
Kobiecie, któréy władza wielkich uczuć znaną,
Dość iest kochać, do szczęścia być wzaiem kochaną.

Wenus biedna dla którey Adonis był duszą;
Rozpacza... łzy nieszczęsnéy czułych tylko wzruszą.
„Gdzież on iest, mówi: gdzież się bawi tak przy-
iemnie?
„Sąż dla niego roskosze z daleka odemnie?
„Sąż inne prócz tych, które sama czułość rodzi?
„Niewierny! zdradza wszystko, gdy kochankę
zwodzi.
„Nadzieia niepewnego zwrotu, dobro całe;
„Bogi! daycie mi serce iak iego niestałe.„
Synowi zwierza żalu pociski taiemne,
Wie, że wyrzut i skargi oziębłym daremne;
Kochanka choć ią tysiąc strzał bolu przeszywa,
Razy smutku zasłania, czułości odkrywa.
„Poradź się Appollina„ Kupid iey odpowie,
„On będzie użytecznym w téy rzeczy osnowie,
„Spiéw dziewięciu siostr ieśli twą potęgę głosi,
„Moc wielka, moc miłości, zwycięstwo odnosi,
„Tam pewnie zadość twoim chęciom się uczyni,
„Bóg nauk winien względy piękności bogini.„
Skończył; Bogini siadła na wozie złoconym,
Spieszy lekkim polotem w górę uniesionym,
Tam łabędzie kieruią podróż ku dolinie,
Wóz się zniża, z nim bóstwo co powabem słynie;
Helikon tém nadludzkiém przybyciem wzruszony,
Trzykroć wstrząsł się, i nagle został oświecony,
Odgłos wielkiéy radości zaymuie, zagrzewa;
Euterpe swym pieniem poięcie zdumiewa,

Apollo swego dworu skarby hoynie stawia,
Jlość nauk, siostr boga, w podziwienie wprawia.
Uniesiona, możeby doznała radości,
Gdyby ta była znaną cierpiącéy miłości.
Febus, któremu ona swych smutków powierza,
„ Widzisz; mówi, czyż zmysłów twych nic nie uderza?
„ Taniec, śpiewu głos tkliwy, piękne rymu składy
„ Pędzel przeszłego szczęścia wyobraża ślady.
„ Ta lutnia, co wydaie harmoniyne dzwięki,
„ Wszystkie oddala troski i ucisza ięki.
„ Korzystay z nauk naszych, umiéy onych użyć,
„ I nabyway talentów, chcąc miłość przedłużyć.
„ Płeć twoia niech posiada wszystkie dary sztuki,
„ Nad powaby piękności, wyższe są nauki.
„ Umieiętność i cnotę, niosąc rady moie,
„ Te zmysłów duszą, duszy tłumią niepokoie;
„ Day się im powodować, niech cię wdzięk nie łudzi,
„ Adonis niech się uda gdzie go chęć pobudzi,
„ Dowcip niechay do pracy umysł twóy sposobi;
„ Pilność zgłębia nauki, chęć łatwemi robi,
„ Gdy zabawy przyiemne od nich cię odwiodą,
„ Pomniy, że zwrot kochanka iest onych nadgrodą. „
Wenus, radzie posłuszna swego przewodnika,
Poymuie, wkrótce nauk wierzchołka dotyka,
Jakież mogły w postępach znaleźć się trudności,
Wenerze, którey serce oddane miłości?

Strzelec ten raz na łowy wyieżdzał iuż prawie,
„Jednę dla Wenus chwilę oderwiy zabawie„
Rzekła wspiéraiąc prośbę oczy żebrzącemi,
Weyrzenia cierpień duszy zawsze są mocnemi;
„Póydź, gdy cierpliwość mieysce nałogu zaięła,
„Słuchay słabych początków bóstw Parnasu dzieła.„
Wszedł, ona zbliża harfę, lecz miłości trwoga
Każe drżeć ręce, sercu wzywać nauk boga,
Nieco smielsza, przebiega różnogłośne strony,
Apollo ią utwierdza, Apollo uczony.

Jleż wzruszeń ten odgłos razem nie pobudza?
Rozwesela, zasmuca, rozczula, uładza.
Skargi, żale, wyrzuty, żądze wyobraża,
Gromem przeklęstw, wściekłością uczucie przeraża,
Rozpacz, serca zapały, skryte duszy ięki,
Łzom nawet płynąć każe talent pięknéy ręki.

Widzi Wenus zwycięztwo, w tém harfę uciszy,
Adonis w omamieniu słucha choć nie słyszy;
Znowu dźwięk, przeyście tonów; bogini nie-
znacznie
Przegrywa, i te słowa razem śpiéwać zacznie:

„Bóstwo w tobie ubóstwiać iedyną mą chlubą,
„Co czynię tchnie twą wolą, lub iest twoim
darem,
„Twoią być, z tobą, twoiém szczęściem, tobie lubą,
„Jedną méy duszy chęcią, iednym iéy zamiarem.

„ Głos czułości ieżeli twe serce porusza,
„ By zawsze był ci miłym zawsze tobą władał,
„ Niech cię skłania, zniewala, nakoniec przymusza
„ Znać miłość, wszak iey nowe Febus prawa nadał.„

Tak Wenus nowe walki w sercu iego wszczyna;
Adonis w poruszeniu gdzie iest zapomina,
Chwyta czule iey rękę, drżąc klęka nieśmiały:
„ Ty! co w mém sercu wzniecasz nadludzkie zapały,
„ Moc twą nad czuciem czemuż taiłaś przedemną,
„ Czyż broń którą zwyciężasz będzie mi taiemną?„

— „ Gdy odległy trawiłeś czas wśród dzikiey kniei,
„ Mnie żal i smutek został. Przy zgasłey nadziei
„ Naukom się oddałam, w samotności skromnie
„ Żyłam dla ciebie, gdyś ty zapominał o mnie.
„ Postąp, a uyrzysz większe prac moich owoce,
„ Nagrodzone, ieżeli wzrok twóy na nie zwrócę.„

Tu postrzega Adonis mnogie pęzla skarby,
Tam ołówki, podstawki, wzory, proby, farby,
Tu z niechcenia rzucony abrys pięknéy głowy,
Tam widok w oddaleniu skończon do połowy.
W obrazach widzi siebie, przeszłości pamiątki;
Jeden z nich przypomina miłości początki,
Drugi widzieć mu daie szczęście i spoczynek,
Inne, gdzie Wenus z serca czyni upominek.

Tam gniew łagodny, daléy odmówienie, prozby,
Tu igraszki, swawole, żarty, płonne groźby.
Adonis snem być mniema ten widok, te czary
Nowemi duszę iego zaięły pożary.
„Czemuż do tych prac drogich samotności wzywasz?
„Okrutna! znowu skargi z piersi mi wyrywasz,
„Zabrałaś mi bezwględna słodki uśmiech, który
„Wzniósłby me ręce, oczy, i duszę do góry.
„Słodką ulgą dla ciebie méy duszy zmękanie,
„Wydziérasz nawet oczu z moiemi spotkanie.
„Jakaż iest wina moia? mów, wyroku czekam.„

— „Wśrzód boru, — stóy! i słuchay, coć odtąd przyrzekam,
„Jeśli twe serce będzie dla mego bezwładne,
„Bogi! niech sprawiedliwéy zemsty karą padnę.
„Jednę twą łzę, naysroższą niech śmiercią przypłacę.
„Męczarnie niech mnie szarpią, gdy ciebie utracę.
O niescz̨sne spełnienie przeklęstw wyrzeczonych!
Raz Adonis zapomniał przysiąg uczynionych,
Niestety! rozszarpany przez dzikiego zwierza,
Westchnął, raz iuż ostatni... i śmierć go uderza....

Lecz na coż kryć ten obraz rozpaczy żałobą?
Piękności! ia chcę ieszcze zabawić się tobą.
Władniy rozumem, cnoty, dobrocią, talenty,
Nauka iest wdzięk piérwszy, i matką ponęty.

TEATR NARODOWY.

Katon w Utyce Traiedya w 5. Aktach wierszem przez Alexandra Hr: Chodkiewicza.

W numerze VI. Pamiętnika roku zeszłego umieszczony został obszernieyszy rozbior Katona. Tu więc nie pozostaie nam mówić, iak tylko o samém wystawieniu na scenie. Pomimo wielkiéy liczby osób których role zaięły wszystkich prawie aktorów, tych nawet którzy talenta swoie szczególniéy komiczności poświęcili, wyznać należy, iż cała traiedya grana była z należytą dokładnością; a ieżeli w niektórych mieyscach, dobrą chęć i szczérą usilność za skutek brać potrzeba było, iest to wada spólna wszystkim naysławnieyszym nawet w Europie teatrom, z których żadén nie iest tak zamożny w talenta, iżby mógł kilkunastu rolom w iedném tragiczném dziele wystarczyć. Rola Katona była nader trudną, przez to samo, że sławny ten rzymskiéy wolności obrońca, tak często iedne zdania powtarzać musi, że sam po większéy części

całą sztukę zapełnia, że na niego iednego wszystkich oczy są obrócone. Umiéć nadać tylu obrazom, podobnym na pozor, właściwą rozmaitość, iest prawdziwym talentem. Nie uszło baczności widza sczęśliwe stopniowanie gry od początku do końca, i owe przeyście z pewnéy nadziei zwycięztwa, nie do rozpaczy, ale do tego stanu w którym człowiek żadną przeciwnością nieugięty, śmiérć przekłada na widok przemocy, i czuie że ta śmiérć zostawi w żyiących wielkie o cnocie i wolności wrażenie. Akt piąty, a w nim moment zgonu, w całéy mocy wydane były. — Lecz mówić o tém, przywodzić zalety w rolach *Porcyi*, *Messali*, *Brutusa*, *Sextusa*, byłoby powtarzać, co iuż tyle razy o znanych nam talentach powiedziano. Powzięliśmy z téy traiedyi nadzieię nowych dla teatru korzyści. JPanna *Ebel* w roli *Cheryi* kazała, iż dobrych wzorów się trzyma. Uniesienie iéy, gdy żałuie iż niewiastą będąc na pole marsa spieszyć nie może, zyskało powszechną pochwałę. Usilna praca w nadaniu głosowi stałego tonu, co z czasem nastąpić może, i wystrzeganie się zbytecznego naśladowania, przyda wiele téy zaczynaiącéy Aktorce. JP. *Wąsowicz* w roli syna Katona umiał naylepszą miarę zachować. *Bez wysilania się*,

bez chęci popisu, która w aktorze naynieznośnieyszą iest wadą, grał naturalnie, z czuciem i bardzo przyzwoitą dekłamacyą. Raz na dobrą trafiwszy drogę, trzymać się iéy zawsze potrzeba. Nie masz bardziéy pobłażaiącéy publiczności, iak nasza. Lecz zdarza się często, iż sami artyści za porywczo osądzą swego zaczynaiącego kolegę, zawcześnie odbiorą mu nadzieię i chęć doskonalenia się przytłumią. JP. Wąsowicz przy pierwszém wystąpieniu na scenę, w *Klarze z Hoheneichen* za nadto trudną miał rolę; od tego czasu zdawał się być zaniedbanym; lecz gdy stopniami dawane mu będą role do iego doskonalenia się stosowne, wątpić nie można, iż doydzie celu swoiego. Lepiéy iest zwolna postępować, niż zawcześnie przestać na mierności. — Uważano iż do wiekszego skutku ostatniego obrazu umiéraiącego Katona, potrzeba było aby *Brutus* na przedzie znaydował się, mówiąc owe słowa:

— — — *ia na iego grobie*
Wieczną zemstę Cezarze poprzysięgam tobie,

stoiąc bowiem za Katonem i otaczaiącemi go osobami, uiął mocy akcyi, iaką z takiemi słowami połączyć należało.

Szczupłość mieysca nie pozwoliła nam

uczy-

uczynić w przeszłym numerze wielu nowych dzieł na teatrze wystawionych.

Puszcza pod Hermannstadt drama w 4. aktach, dzieło iedno z lepszych w nienaylepszym rodzaiu. Liczne odmiany sceny; romansowe przypadki, niezasłużone nieszczęścia każdego interessuią. Nie dziw przeto że sztuka ta może lepsze znalazła przyięcie, niż wiele innych z któremi ona w żaden sposób nie może iść w porównanie. Nieszczęśliwa królewna z iednego niebezpieczeństwa w drugie wpadaiąca tak dalece rozrzewniała, iż nie uważano, że od niéy saméy zależało rostrzygnąć swóy los od piérwszego widzenia xiążęcia któremu przeznaczoną była. Autor niechciał nawet wiele się ukrywać z dość słabemi sposobami przedłużenia ciekawości słuchacza. — Do utrzymania ciągłego interesu wiele się przyczyniła wyborna gra JPani *Ledóchowskiéy*.

Benefis komedya w 1. akcie z pieśniami oryginalnie napisana, z muzyką JPana Elsnera. *Benefis* na benefis aktora, iest to myśl nowa; rzecz dowiodła że ta myśl była dobra. Dway aktorowie z różnych teatrów maią mieć w iednym dniu reprezentacyą na swóy dochod, każdy na swoim teatrze. Przypadkiem schodzą sie w przedpokoiu iednéy bog téy osoby, którey mieli

oddać bilety. Z położenia obudwóch wynikaią naprzód przymuszone grzeczności, a po nich otwarta kłótnia, ztąd poiedynek. Strzelać się w dzień benefisu, osobom chcącym wspólnie uniknąć podobnéy walki, iest to stan prawdziwie krytyczny. Obadwa grożą, obadwa chcieliby ieden drugiego odstraszyć. Podaie to każdemu myśl wesołą przebrania się za sekundanta własnego, stąd wszczyna się walka talentów, i dwoiaka satysfakcya widzów. Dowcipna ta sztuka potrzebuiąca może w niektórych mieyscach skrócenia, dziełem iest JP. Pękalskiego wielu dzieł teatralnych tłumacza i kilku autora. Pieśni były trafne i oznaczone szczęśliwym obrotem. — Uwertura, Arya Dragona francuzkiego w któréy opisuie batalią, i duet, są istotnieyszemi częściami muzyki. Uwertura zdaie się uwiadomiać o akcyi, i przygotowuie słuchacza, iest bowiem w tonie lekkim i wesołym; kontrapunkt tu owdzie w niéy daiący się słyszeć obwieszcza nieiako tę zmyśloną powagę i męztwo które każdy z aktorów przybiéra na siebie w téy sztuce. Arya woyskowa i duet wymagały, według myśli kompozytora, większego przesadzania w exekucyi. Całe dzieło dalekoby większy skutek sprawiło, gdyby dway aktorowie walczący,

zamiast zwyczayney postawy, chcieli raczéy i siebie i rzecz w *karikaturze* wystawić.

Zaira, Opera tragiczna we dwóch aktach z muzyką P. *Federici*. Jeżeli muzyka, dla sprawienia naywyższego skutku, łączyć się powinna z wyborną poezyą; tedy nie mogło być do tego pięknieysze pole, iak w wyborze iednego z naylepszych dzieł Woltera. Opera ta iednak z imienia tylko i rzeczy, bardzo skróconéy, podobna iest do traiedyi francuzkiéy; wyborne zaś wiersze Woltera mieysca w niéy nie maią. Mógł zapewne tłumacz w tych częściach dzieła do których muzyka nie wchodziła, dać nam słyszéć naylepsze sceny z ogryginału francuzkiego wyięte, co byłoby pomnożyło dobroć dzieła. Lecz tu cała piękność została przy muzyce. Nim o niéy cokolwiek powiemy; wspomnieć naprzód potrzeba, iż orkiestra wybornie grała całe dzieło, co niezmiernie podniosło uwerturę, która pomimo tego; nie zdaie się do téy opery należeć. P. *Federici* miał po sobie rzecz zdolną przyiąć rozliczne obrazy passyi ludzkich, i ieżeli muzyka iego w układzie akompaniowania nie ma dosyć mocy i natchnienia, które znamionuią dzisieyszą muzykę więcéy dramatyczną, kiedy *Gluck*, *Mozart* i tylu innych, (nawet Cimarosa więcéy niż Paisel-

ło) nową otworzyli drogę; zawsze iednak pełną iest czucia. Słodki śpiew duetu w piérwszym akcie, dwóch aryi Zairy, Nerestana, a szczególniéy piérwszéy aryi Orozmana, zdaie się przenosić słuchacza do téy krainy, któréy powietrze natchnęło P. *Federici* tak przyiemną melodyą. Zakończenie 1. aktu iest pełne ognia i wielki skutek sprawiło. Ostatnie *recitativo* ma wiele wyrażenia dramatycznego. *Chory* służą więcéy do podniesienia istotnych części opery, niż do popisu. Słowem cała muzyka pełna iest smaku prawdziwie włoskiego. Opera ta wystawiona była na dochod JP. Elsnerowéy któréy talent odpowiadał talentowi kompozytora.

Kasper Fagocista czyli *Gitara czarodzieyska*, *farsa* we 3. aktach. Na ten wyraz *farsa* nie mamy wyrazu polskiego; dobrze, żebyśmy i rzeczy nie mieli. Jest to, mówiąc bez długiego wyszukiwania, *mizerya*, *nędza*. Z tém wszystkiém czytano w gazetach ogłoszenie: — Opera *heroiczno-komiczna*, z muzyką *sławnego* Müllera! Kompozycye P. Müllera są znane, ale nigdy nie będą *sławnemi*; bo ieżeli płody z teatru *Kasperla* w Wiedniu tak wysoko podniesiemy, cóż zostanie dla *Mozartów*, *Haydnów* i wielu innych? Recenzya umieszczona w Kor-

respondencie Warszawskim powiedziała o samey sztu e: iż wszystko w niey znaleźć można, czary, przebrażenia, strachy, tańce; wszystko, oprócz dowcipu. Oprócz uderzaiących wad stylu i wykroczeń przeciw dobremu tonowi, uważano ieszcze, iż w przystosowaniu słów do spiewu, nie miano względu na harmonią ięzykowi polskiemu właściwą. Arya którą JP. Elsner spiewała iest wyięta z dzieł muzycznych P. Nasolini; łatwo było rozróżnić dobry smak wyższey kompozycyi, od pospolitego spiewu oberż Wiedeńskich. Jeden prawie mały *tercet* wyłączyć można od tego pospolitego tonu.. — *Walce, kontradanse* mogą się podobać w swoiey oyczyźnie; u nas w podobnych sztukach użyćby należało i śpiewek i tańców narodowych.

Jakożkolwiek ganiemy dzieło, winniśmy oddać sprawiedliwość talentowi artysty który ie obrał na dzień swego dochodu. JP. Szczurowski w każdey operze odbiera zasłużone oklaski, lubi go zawsze słyszeć publiczność; chociaż więc w tey operze nie miał takiego pola do okazania talentu i aktora i spiewaka, iak w *Genowefie*, wszyscy iednak chcieli go widzieć, i tak liczne zgromadzenie było prawdziwą iego i pochwałą i nadgrodą.

KONCERTA.

P. *Minarski* (*violoncellista*) daiąc się słyszeć publicznie, dowiodł że zna instrument, zna muzykę, chociaż nie iest ieszcze *wirtuozem* piérwszego rzędu.

JP. *Blaha* (*oboista*) dał poznać, iż iest prawdziwie ze szkoły sławnego *Bezozzi*. Szkoda iż zgromądzenie słuchaczów nie było licznieysze; godna bowiem iest zawsze nadgrody usilna i długa praca, iaką łożyć musiał JP. Blaha nim doszedł na instrumencie tak trudnym, a razem potrzebnym w każdéy orkiestrzę, aż do stopnia koncertów. Dobywać ton równie pełny i równie piękny, zwyciężać tak szczęśliwie trudności w *passażach*, łączyć przytém prawdziwy smak w exekucyi, są to przymioty które ten artysta w wysokim stopniu posiada. Życzyćby należało, aby Pan *Blaha* mógł być użyty do ukształcenia ludzi młodych chcących grać na tym instrumencie w orkiestrach regimentowych.

JP. Raczkowski (*violinista*) w młodym wieku wiele obiecuie, i tém więcéy godzien iest zachęcenia, że sam z siebie, bez nauczyciela, bez odprawiania długich podróży, doszedł do tego stopnia. Życzyć należy, aby JP. Raczkowski starał się nadać grze

swoiéy więcéy zewnętrznéy łatwości; zdaie się bowiem w oczach słuchaczów, iż trudne mieysca koncertu wiele go pracy kosztuią. We wszystkich sztukach, zwyciężenie trudności tém więcéy zadziwia, im więcéy artysta umie ukryć pracę, i dzieło swoie szczególnieyszą oznaczyć łatwością. Oprócz talentu wirtuoza, ma nadto JP. Raczkowski wiele zdolności do dobréy kompozycyi.

JP. Gerke (violinista) uczeń Rodego. Choćby był o tém nie doniósł publiczności, łatwoby to w grze iego poznano. Przeiął bowiem prawie zupełnie rodzay i sposób swego sławnego nauczyciela. Tak młodym ieszcze będąc może ten artysta posunąć swoie usiłowania aż do przewyższenia wzoru. Fantazya czyli tak nazwane *pot-pourri* które na końcu koncertu grał z tak wielką precyzyą, było własnéy iego kompozycyi, i ułożone z dobrym smakiem.

JP. Duranowski (violinista) potwierdził to mniemanie które o iego wielkim talencie od dawna miano, a w roku zeszłym szczególniéy w téy stolicy powzięto. (Ob: Pam: War: Nro V. r. 1809). Utrzymywali niektórzy amatorowie, iż sztuki muzyczne które tą razą z taką doskonałością exekwował, nie dochodziły piękności sztuk przeszłorocznych. Lecz nie wchodząc w roz-

prawę o gustach, powiemy iż JP. Duranowski wszystkich słuchaczów talentem swoim w zadumienie wprawił. Grał na skrzypcach daleko lepszych, z których dobywał dźwięku nayczystszego i śpiewaiącego, w naywiększych nawet trudnościach ostatniéy fantazyi ze śpiewów narodowych z sztuką i smakiem przez niego ułożonéy.

JP. Lessel w koncercie swoim dał poznać, iż gra na fortepianie iak mistrz w sztuce swoiéy.—Prawdziwy wdzięk odróżnić należy od *elegancyi*, iaką moda stanowi, moda niszczy. Owe przemiiaiące ozdoby (po cudzoziemsku *broderyą* zwane) któremi zręczny artysta umie przystroić dzieło muzyczne, nie zawsze dowodzą prawdziwego gustu. Są one w muzyce drobnemi przydatkami śpiéwu, które dziś zwracaią uwagę, iutro ustępuią mieysca nowéy modzie. Słuchacz pragnący tych błyskotek, poklaskuie sam nie wie dla czego, i owe wykrzykniki: *ah, comme cela est charmant!* nie są ani oznaką gustu, ani rzetelną wirtuoza pochwałą. Smak prawdziwy, smak rzeczy, znayduie się istotnie w wyrażeniu, w zdolności od natury wskazanéy umieszczenia każdéy na właściwém iéy mieyscu. Inaczéy wymawiamy wiersze Rasyna w traiedyi, inaczéy Moliera w komedyi, i nic

nie może być dla artysty śmiesznieyszego iak słyszéć *quartet* Mozarta upstrzony *passażami* Steibelta.—Uczyniliśmy tę krótką uwagę dla zwrócenia często mylnych sądów niektórych amatorów, i dla okazania że JP. Lessel w grze swoiéy trzymał się naytrafnieyszych smaku prawideł. W pierwszém *allegro* symfonii, własnéy kompozycyi, dowiódł iak biegłym iest harmonistą. Ile kompozytor, JP. Lessel ma za sobą wiele; iest bowiem uczniem sławnego Haydna, iest synem kompozytora maiącego znakomite w muzyce zasługi, przez którego imie Lessłów znane już iest w historyi dzieł muzykalnych, i który dotychczas wsławia się w sztuce swoiéy w domu Xiążąt Czartoryskich w Puławach, gdzie nauki i talenta zawsze schronienie, wsparcie i zachęcenie znayduią. Tak JP. *Lessel* iak JP. *Raczkowski* piérwszy raz daiąc się słyszeć w téy stolicy, przeznaczyli cały dochod na dobro ubogich. Miło iest uwielbiać w rodakach talenta; miléy widzieć tak chwalebne talentów użycie.

JP. Łoziński daiąc koncert na *kontra bassie* nie miał szczęścia zgromadzić dostatecznéy liczby słuchaczów. Nie mogąc więc dochodem poniesionych kosztów zastąpić, przestał na odegraniu *Waryacyi*, w których

dostatecznie dał poznać, iż i w koncercie potrafiłby zwyciężyć szczególnieysze trudności swego instrumentu. Gdyby JP. Łoziński wybrał dzień dogodnieyszy, zapewne publiczność tak gorliwa w zachęcaniu talentów społrodaków, i nie samym tylko cudzoziemskim nazwiskom przychylna, zgromadziłaby się liczniéy na koncert P. Łozińskiego.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Francya. Od pamiętnéy na zawsze chwili heroicznego poświęcenia się Cesarza Francuzów i iego Nayiaśnieyszey małżonki, pytała się cała Europa, kogo naypiérwszy monarcha do naydostoynieyszych związków powoła. Ku temu celowi zwrócone były oczy nie tylko ludzi prywatnych, ale narodów i rządów, wiedzących ile każdy krok Napoleona W. wpływa na losy świata. Tymczasem po zadosyć uczynieniu familii, konstytucyom i prawom cywilnym, stało się zadosyć prawom kościoła. Xiążę Arcy Kanclerz państwa na mocy danego sobie od Cesarza i Cesarzowéy upoważnienia, udał się do trybunału dyecezalnego officyalstwa Paryzkiego; wyrok tegoż trybunału uznał małżeństwo, co do

związków duchownych, za rozwiązane. Jednozgodne wiadomości donoszą iż Napoleon W. zaślubi *Maryą Ludwikę*, Franciszka II. Cesarza Austryackiego córkę, maiącą lat 19, spłodzoną w drugiém małżeństwie z Maryi Teressy, córki Króla Ferdynanda IV. (*Sycyliyskiego*). — *Senat wydał uchwałę tyczącą się uposażenia korony.* I. Tytuł wskazuie dobra korony, ich utrzymanie, bez mocy pozbycia, zastawienia lub obciążenia długami; administracyą, i ciężary iakim też dobra podlegaią; II. Ustanawia dobra nadzwyczayne, które Cesarz, maiąc prawo pokoiu i woyny, nabywać może przez zdobycia i traktaty; III. Sciąga się do dóbr prywatnych Cesarza podlegaiących wszelkim ciężarom i prawom iako własność prywatna; IV. Zawiéra urządzenia względem oprawy wdowiéy i uposażenia xiążąt francuzkich. — Uchwała ta iest nieiako kodexem dynastyi Cesarskiéy, którą wspaniały iéy naczelnik chce ugruntować równie iak monarchią swoię na konstytucyach i prawach, oraz na chwale i potędze. — Wyszły wyroki Cesarskie wskazuiące cześć poległym na placu boiu bohatyrom, a mianowicie iednemu z nich którego odwaga, przywiązanie do monarchy i naywyższe zasługi uwiecznią w dzieiach rycerskich, xiążęciu Montebel-

ło. Posagi wystawione będą, na moście zgody, ienerałom Saint-Hilaire, Espagne, Lasalle, Lapisse, Cervoni, Colbert, Lacour, Hervo. Co do Marszałka Xiążęcia Montebello; przeniesienie zwłok iego z Strazburga do Paryża, i z swiątyni Marsa do Panteonu, cześć pogrzebowa, wskazane są dekretem, który wyczerpał nieiako wszystkie sposoby uświetnienia tego obchodu.

Hiszpania. Od zwycięztwa nad rokoszanami pod *Occaną* i wzięcia *Gironny*, każda wiadomość z Hiszpanii donosi o nowym postępie woysk Francuzkich. *Jaen* i *Kordua* nie czekały przybycia zwycięzców i poniosły klucze królowi, *Andaluzyanie* ięczeli pod iarzmem anarchii; chorzy hiszpańscy zostawiani byli wszędzie po drodze przez uciekaiącą *juntę*, i staranie iakiego około siebie doznaią, winni są wspaniałemu monarsze. *Junta* opuściła *Sewillę*, chroniąc się na wyspę *Leon*. Mówią iż Xiążę Belluny iuż wszedł do *Sewilli*, za nim król wkrótce przybędzie. Stolica ta Junty pociągnie za sobą *Kadix*; *Grenada* otworzyła bramy swoie; reszta woysk nieprzyiacielskich idzie w rozsypkę. Przytém, w tak gwałtowném poruszeniu woyska, związki iego z Francyą są zabezpieczone. *Madryt* spokoyny; dowodzi w nim generał gubernator Belliard;

na północy oddziały francuzkie ścigaią małe gromady rokoszanów. *Arragonia* i *Katalonia* spokoyne. *Blake* miał porzucić dowództwo. Nowe korpusy, które przeszły Pireneie, idą za głownem poruszeniém woyska, posuwaią się ku granicom Portugallii dla przeszkodzenia Anglikom działań z tyłu, i dla przymuszenia ich do odwrotu gdzie ich okręty czekaią. Przykład Admirała *Massaredo* znalazł naśladowców. Generał *O'farill* wydał odezwę do obłąkanych, która trafi zapewne do przekonania wielu.

Holandya Cała Brabancya i Zelandya ustąpione zostały Francyi; nie tylko po *Mozę*, ale po rzekę *Waal* rozciągać się maią granice Francyi. Tym sposobem miasto *Nimega*; okolica zwana *Maas Maal*, i *Bommeler Waerd* aż do zamku *Löwenstein* należeć będą do Francyi. Utraci Hollandya *Gertruydenburg* i *Wilemstadt*, okolice *Altena*, *Voorn*, *Beverland*, *Patten* i wyspe *Dordrecht*. Mówią o przyłączeniu do Hollandyi Bergu i Kliwii.

Zniesiony został w Hollandyi wyrokiem królewskim (zgodnie z zamiarami Cesarza i Króla) urząd Marszałków; ci którzy ten tytuł mieli w sile morskiéy, nazywać się będą Admirałami, w lądowéy ienerałami. — Ciało prawodawcze przyięło ze strony kró-

lewskiéy proiekt iżby prawo stanowiące konstytucyiną szlachtę w królestwie Holenderskiém uchylone zostało.

Bawarya. Schwytanie wodza rokoszanów Andrzeia *Hofera* zapewniło spokoyność i zupełne poddanie się Tyrolu. Bawarya pomnożoną została kraiami *Salzburgskim*, *Bechtolsgarden*, *Innviettel*, i kraiem poniżéy *Rük.*

Westfalia. Doszły iuż urzędowe wiadomości, iż *Hannower* przyłączonym zostanie do królestwa Westfalskiego.

Szwecya. Gdy stany państwa d. 24. Stycznia zebrały się do Izby seymowéy, król uroczystym aktem uznał za syna swego Xięcia *Chrystyana Augusta* na *Slezwiku-Holsztynie Sonneburg-Augustenburgu*, obranego przez stany następcą tronu Szwedzkiego i nadał mu imie *Karola Augusta.* Mówią iż Pomerania Szwedzka przywrocona będzie Królestwu z daru wspaniałego sprzymierzeńca.

Rossya. Rok 1810, stanowić będzie ważną epokę w dzieiach Rossyiskich. Imperator wydał nowe urządzenie *Rady Państwa*, która wszystkie proiekta do praw i urządzeń roztrząsa i iest środkowym punktem gdzie wszystkie części administracyi zgłębiaią się w istotnych stosunkach swo-

ich do prawodawstwa. Między naypiérwszemi przedmiotami Rady Państwa będzie: zatrudnić się Xięgą prawodawstwa cywilnego (ta iuż wyszła) i kryminalnego. — Uzupełnienie podziału administracyi powierzonéy Ministrom; tudzież urządzenie stanu dochodów i wydatków kraiowych. Początkowanie wszelkich praw wychodzi od tronu, i ostateczną moc bierze w potwierdzeniu monarchy. Z wiadomości woiennych, prócz zdobycia twierdzy *Poti* przez woyska Rossyiskie, nie masz urzędowych z obudwu stron doniesień.

Anglia. Jak woienne tak i dyplomatyczne wyprawy nie udaią się Anglii. P. *Jackson* wysłany do Stanów ziednoczonych, po zerwaniu negocyacyi osiadł prywatnie w *nowym Yorku*. Nie tylko nadgrodzenie dawnych krzywd przez Anglią wyrządzonych nieprzyszło do skutku, nie tylko P *Jackson* odstąpił wyraźnie od układów przez swego poprzednika P. Erskine przyiętych, ale nadto tak zuchwale do rządu Amerykańskiego przemawiał, iż wszelkie z nim związki przerwać musiano. Przełożył to Prezydent Z. S. w poselstwie do Senatu i do Izby Reprezentantów, w którém się użala na nieprzyiemne oddawna postępowanie Anglii, i daie do zrozumienia co do stosunków z Francyą, iż kroki rządu względem gabinetu Londyńskiego, będą zawsze miarą postę-

powania dworu Francuzkiego względem Stanow zjednoczonych.

Wiadomości z Indyi wschodnich ieszcze bardziéy są zatrważaiące. Wszczęły się nieporozumienia między urzędnikami cywilnemi i woyskowemi. Woysko w *Madras* zbuntowało się; opanowało twierdze *Hydrobad* i *Seringapatam*. Wielkorządca lord *Minto* wydał obszerną proklamacyą do woyska, lecz ta żadnego nie sprawiła skutku. Obawiaią się w Anglii ażeby *Holkar* i *Sciudhia* lubo zgnębieni lecz nie zwyciężeni, nie korzystali z téy okoliczności. Wielka część woyska Angielskiego składa się z tamteyszych *kraiowców*, co powiększa obawę. Korsarze z odnogi Perskiéy tym zuchwalszemi się staią i iuż zatrwożyli rząd w *Bombay*. Sciągaią zewsząd woysko przeciw zbuntowanym, z Ceylanu, z przylądku dobrey nadziei, z Anglii nawet pomoc tam wysłana. Byłoby rzeczą dziwną, co nie iest przecię niepodobieństwem, gdyby ta olbrzymia podstawa potęgi Angielskiéy sama się wstrzęsła, gdyby sami żołniérze W. Brytanii oszczędzili stałému lądowi trudnéy, iednak prędzéy lub późniéy nieuchronnéy wyprawy, dla zniszczenia wpływu Anglii w Indyach. Nadewszystko niebyłoby rzeczą dziwną, gdyby Xiążęta Indyiscy korzystali z téy pory do odzyskania swoiéy niepodległości. Lord *Wellington* zaledwie powrocił z Hiszpanii, mowią iż wysłany będzie do Indyi na mieysce Lorda *Minto*. Tym czasem usiłowania w Hiszpanii, wiemy iaki skutek wzięły; pomoc tam przeznaczona musi być użyta raczéy na obronę tego, co stanowi istotną podstawę potęgi Angielskiéy. W tak ważnych okolicznościach zagaiony został parlament, którego mowy i rady, obszernieyszych uwag wymagaią; równie iako i roztrząśnienie ostatniéy wyprawy na *Skaldzie.*

MATERYE

w II. Numerze zawarte.

karta